Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-30 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik"

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł

Nr 167 B ŚRODA, 15 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Wielka narada w Białym Domu

nad sytuacją w Europie

„USA obawiają się załamania swego handlu"

pisze dziennik londyński

WASZYNGTON (PAP). 13 bm. odbyła się w Białym Domu z udziałem przedstawicieli rządu i dyplomatów jednogodzinna konferencja, zwołana przez prezydenta Trumana, celem szczegółowego omówienia sytuacji w Europie.

Na posiedzeniu tym prezydent wysłuchał:

1) sprawozdania o sytuacji w Europie, złożonego przez ambasadora w Moskwie Smitha, ambasadora w Londynie Douglasa, gubernatora wojskowego w Niemczech Clay'a i jego doradcę politycznego Murphy'ego,

2) przeglądu ostatniego rozwoju sytuacji gospodarczej i politycznej w poszczególnych państwach europejskich, przedstawionego przez podsekretarza Stanu Lovetta, podsekretarza Stanu Claytona i ministra skarbu Snydera,

3) nowych informacji o międzynarodowej sytuacji żywnościowej, udzielonych przez ministra rolnictwa Andersona oraz

4) dodatkowego sprawozdania Herberta Gastona, przewodniczącego Banku Eksportowo - Importowego oraz członków Tow. Kredytu Towarowego, — dwóch instytucji, które mogłyby udzielić pożyczek Francji i Włochom przed zatwierdzeniem przez Kongres programu pomocy.

W czasie dyskusji, jaka wywiązała się nad poszczególnymi sprawozdaniami, podkreślono m. in. — wedle relacji z kół poinformowanych — że **DOTYCHCZAS ZAWIODŁY WSZYSTKIE KROKI** w kierunku uzyskania dostatecznych funduszów na utrzymanie zasadniczego importu dolarowego we Włoszech i Francji do chwili podjęcia prac przez Kongres, oraz że realizacja nadzwyczajnego programu żywnościowego nie posuwa się pomyślnie naprzód, co spowodować może **DALSZE OGRANICZENIE AMERYKAŃSKIEGO PROGRAMU EKSPORTOWEGO.**

„Dopóki nie jest jeszcze za późno"

LONDYN (PAP). Sprawozdawca gospodarczy dziennika „Sunday Express" pisze w artykule p.t. „USA obawiają się załamania swego handlu".

„Jeżeli Wielka Brytania i Europa zdołają dostarczyć do Imperiów i do Argentyny swoje towary, import ze St Zjednoczonych będzie mógł być zredukowany do minimum. Nastąpi wówczas załamanie się dobrobytu St. Zjednoczonych — nieuchronny spadek cen i milionowe bezrobocie jako rezultat nadwyżki produkcji o ile St. Zjednoczone nie zdołają wyeksportować nadwyżki.

Plan Marshalla miał na celu właśnie udzielenie doraźnej pomocy dolarowej Europie jako zabezpieczenie przed katastrofą. Ale Ameryka powinna dostarczyć „pomocy" bardzo szybko dopóki nie jest jeszcze za późno.

Pierwsze rozmowy z przedstawicielami Konferencji 16-tu

PARYŻ (API). Koła dobrze poinformowane podają, że pomiędzy ekspertami amerykańskimi i członkami komitetu wykonawczego konferencji 16, którzy przybyli ostatnio do USA, odbyła się już pierwsza wymiana zdań. Omawiana była kwestia nowego zebrania przedstawicieli 16 państw, celem przeprowadzenia zmian w raporcie przesłanym do Dep. Stanu.

LONDYN (PAP). Rzecznik Foreign Office oświadczył w poniedziałek, iż do rządu brytyjskiego nie wpłynęła propozycja ze strony rządu amerykańskiego wznowienia obrad konferencji paryskiej w sprawie planu Marshalla.

Rzecznik wyraził pogląd, że istnieją inne sposoby wyjaśnienia pewnych punktów, dotyczących planu, a mianowicie za pośrednictwem bryt yjskiego eksperta gospodarczego sir Olivera Franksa, bawiącego obecnie w Waszyngtonie.

Krytyka planu 16-tu

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Waszyngtonu agencja France Presse, w miarę studiowania przez rzeczoznawców amerykańskich sprawozdania konferencji paryskiej wzrasta przekonanie, że sprawozdanie to ma nie wiele szans na zatwierdzenie go przez Kongres bez wprowadzenia zmian.

Krytyka rzeczoznawców amerykańskich obraca się zwłaszcza dokoła następujących 3 punktów:

1) Sprawozdanie nie przewiduje żadnych zarządzeń w kierunku przejścia zainteresowanych krajów do produkcji i spożycia artykułów żywnościowych bardziej „ekonomicznego" typu.

2) Sprawozdanie nie docenia znaczenia produkcji lokalnej, zwłaszcza zaś nie uwzględnia możliwości intensywnego używania nawozów sztucznych.

3) Sprawozdanie nie liczy się ze szczupłością produkcji światowej w niektórych dziedzinach, powodującą z konieczności ograniczenie importu europejskiego. Stąd wynika „przesadna" ocena ogólnych potrzeb żywnościowych Europy.

Opór Europy przeciwko zwołaniu nowej konferencji 16-tu celem zrewidowania ich stanowiska pod kątem widzenia zastrzeżeń amerykańskich, pochodziłby — jak przewidują w Waszyngtonie — ze strony W. Brytanii, Szwecji i Szwajcarii, które widziały w tym próbę utworzenia pewnego rodzaju stałej komisji europejskiej, której istnienie naraziłoby na szwank ich własną tradycyjną politykę.

Ostatnia droga

Z cmentarza w Słomnikach pod Krakowem przewiezione zostały do Warszawy w specjalnym wagonie zwłoki Tomasza Nocznickiego, wielkiego bojownika Ruchu Ludowego.
Na zdjęciu wicepremier Korzycki i ministrowie przenoszą trumnę z wagonu do okrytego kirem samochodu, który przewiózł szczątki wielkiego działacza ludowego do jego rodzinnej wsi Lipie koło Grójca.

Dlaczego Wallace ustąpił z rządu?

Książka Byrnesa odsłania tajne machinacje

WASZYNGTON, (API). Rewelacyjne szczegóły tajnych machinacji, zmierzających do usunięcia byłego wiceprezydenta i ministra handlu Stanów Zjednoczonych „Henry Wallace'a z rządu przynosi opublikowana książka b. sekretarza stanu Byrnesa.

Wspomnienia Byrnesa zostały określone przez korespondenta United Press jako „bez precedensu", gdyż nigdy jeszcze żaden minister nie ogłosił pamiętników tak szybko po ustąpieniu. Byrnes wycofał się z rządu w styczniu b. r.

W czasie konferencji paryskiej czterech ministrów spraw zagranicznych nad traktatami pokojowymi, Byrnes oświadczył dziennikarzom, że nie porozumiewał się z prezydentem Trumanem w sprawie Henry Wallace'a, który opublikował wtedy swój słynny list do prezydenta Stanów Zjednoczonych. Tymczasem w swej książce Byrnes ujawnia, że wysłał wtedy do Trumana niezwykle ostre ultimatum, w którym domagał się „zakneblowania ust" Wallace'owi, grożąc w przeciwnym razie natychmiastowym ustąpieniem.

Truman, który początkowo wahał się, próbując zachować przynajmniej pozory kontynuowania polityki Roosevelta, pod naciskiem Byrnesa udzielił Wallace'owi dymisji.

Tego rodzaju ultimatum było niespotykane w dziejach dyplomacji. Byrnes zagroził złożeniem natychmiastowej rezygnacji, grożąc olbrzymim skandalem i oświadczając, że w razie nieusunięcia Wallace'a z gabinetu, Truman musiałby przysłać kogoś do Paryża, gdyż on, Byrnes, „nie ruszy palcem na konferencji i pozostawi sprawy amerykańskie swojemu losowi".

Truman, nie chcąc narażać się na niesłychany skandal, podporządkował się dyrektywom Byrnesa i Wallace'a usunął.

Byrnes pisze dalej w swojej książce, że nigdy nie było żadnych różnic zdań między nim a Trumanem w sprawach polityki zagranicznej. Natomiast jako swojego wroga politycznego wymienia admirała Williama Leahy szefa sztabu prezydenta, który rozsiewał fantastyczne pogłoski o jego sporach z prezydentem. Byrnes oświadcza, że Leahy był głównym powodem jego ustąpienia.

Pojętny uczeń Anglosasów

Odbudowa Niemiec — „najważniejszym zadaniem"

Schumacher chce zatrudnić Polaków w kopalniach Ruhry

BERLIN (API). Organ Schumachera, berliński „Socjal-Demokrat", pisząc o tym, że Polacy westfalscy pragną powrócić do swego kraju, oświadcza:

„Skoro już pisze się, że Polacy westfalscy niezbędnie potrzebni są dla odbudowy Polski, należy postawić pytanie, czy nie byłoby bardziej celowe użyć ich do ważniejszych zadań, a mianowicie, do odbudowy Europy".

Wyjaśniając, jakie są te „ważniejsze zadania" pismo wskazuje na odbudowę okręgów węglowych Westfalii i Zagłębia Ruhry, które nazywa „fundamentem nowej pokojowej Europy".

Tak więc organ Schumachera pragnie wykorzystać polską siłę roboczą tam, gdzie Niemcy uważają to za „bardziej celowe", tj. podobnie jak sił tych używał Hitler, a nie tam, gdzie Polacy pragną pracować i gdzie oni uważają to za „bardziej celowe".

Rewizjonizm niemiecki ma głos

BERLIN (API). Jeden z przywódców niemieckiej socjal-demokracji i jeden z inicjatorów niemieckiej hecy przeciwko granicom Polski, Paul Loebe, oświadczył, w związku z wypowiedzią szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, gen. Prawina, iż na wschód od Odry i Nysy nie mieszkają już Niemcy:

„Jest to największa niesprawiedliwość i krzywda, powstała w powojennej Europie".

„Niemcy są i będą wrogami wszystkiego co słowiańskie"

PRAGA (PAP). Przewodniczący czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego David wygłosił na zebraniu czeskiej partii narodowo-socjalistycznej w Losticach na Morawach przemówienie, w którym m. in poruszył problem niemiecki, oświadczając, iż wielu Czechów nie zdaje sobie dotychczas sprawy z doniosłości wysiedlenia Niemców z Czechosłowacji.

„A jednak fakt ten — stwierdził mówca — jest jednym z najważniejszych wydarzeń w dziejach czeskich. Po wielu stuleciach państwo nasze przybrało charakter narodowego państwa Czechów i Słowaków.

Abyśmy jednak utrzymać mogli za wszelką cenę narodowy charakter naszego państwa, musimy stale czuwać na straży, ponieważ **NIEMCY SĄ I NADAL BĘDĄ WROGAMI WSZYSTKIEGO, CO SŁOWIAŃSKIE.** Dlatego też domagamy się, aby Niemcy zostały oddane pod jak najściślejszą kontrolę międzynarodową **i aby zostały pozbawione wszelkich środków, przy pomocy których mogłyby wywołać nową wojnę".**

MILIONY STRACONYCH GODZIN

POSEŁ Polski w Szwecji min. Ostrowski w czasie pobytu w Sztokholmie wycieczki dziennikarzy z Warszawy opowiedział im następujące wydarzenie. Pewnego dnia zaprosił na obiad kilka osób ze sfer rządowych, m. in. jednego ministra. Obiad wyznaczony był na godzinę czwartą i na kilkanaście minut przed tym terminem zebrali się w siedzibie poselstwa wszyscy zaproszeni, prócz owego ministra. Za dwie minuty czwarta odezwał się w gabinecie naszego posła telefon. Dzwonił właśnie minister.

— Przepraszam pana panie pośle. Stała się rzecz b. przykra. Posiedzenie Rady Ministrów nieco się przeciągnęło...

— Nie będzie więc mógł pan przyjść panie ministrze? Jaka szkoda!

— Ależ skąd znowu! Chciałbym się tylko usprawiedliwić, że nie przyjdę na czas. Będę dopiero za 7 do 10 minut.

Opowiadanie to dziennikarze polscy zgromadzeni w gabinecie posła przyjęli z uśmiechami niedowierzania. Czyż możliwe, aby ów minister był aż takim pedantem? Czy nie jest to po prostu anegdota?

W czasie kilku następnych dni pobytu w Szwecji mieli oni nadto wiele sposobności, aby się przekonać, że incydent opowiedziany przez naszego posła był z pewnością najzupełniej autentyczny. Że Szwedzi są wprost precyzyjnie punktualni, że godzina czwarta, oznacza dla nich punkt czwartą a nie punkt piątą, że zebranie wyznaczone na 12,15 o tej dokładnie godzinie i minucie będzie rozpoczęte. Przekonali się również, że spóźnienie się choćby o kilka, czy kilkanaście minut na posiedzenie, przyjęcie, czy po prostu spotkanie — uważane jest w tym kraju za obrazę.

*

ILEKROĆ w towarzystwie nielicznej zazwyczaj grupki osób, po przybyciu w wyznaczonym na zaproszeniu terminie, na zebranie, odczyt, czy uroczystość oczekuję całymi kwadransami na zjawienie się organizatorów, gospodarzy, względnie pozostałych gości i rozpoczęcie posiedzenia — przypominam sobie nie bez melancholii opowiadanie min. Ostrowskiego i dalsze doświadczenia szwedzkie.

Na jakiej właściwie podstawie — rozmyślam — jakim prawem ci spóźniający się ludzie bez względu na zajmowane stanowiska tak bezceremonialnie i lekceważąco traktują czas innych? Co upoważnia ich do komplikowania życia i pracy setkom ludzi, którzy uwierzyli, że czarne jest czarne, a nie białe, a godzina dziesiąta oznacza dziesiątą a nie jedenastą? Jak wyjść z tego błędnego koła, jakie na początku dnia powoduje pierwsze piętnastominutowe, czy półgodzinne opóźnienie, które w miarę narastania spraw, zebrań, konferencji, spotkań sprawia, że tysiące i setki tysięcy ludzi co dzień w Polsce czekają, tracąc cenny czas, tracąc nerwy, spędzając całe godziny zamiast na pracy na bezpłodnym wyczekiwaniu.

ILE godzin, które z pożytkiem dla kraju obrócić by można na produktywne zajęcie traci się w poczekalniach, przedsionkach, sekretariatach, salach zebrań, tych zebrań, które na papierze miały się rozpocząć w określonym terminie i oczywiście w tym terminie się nie zaczęły.

Z pewnością miliony, miliony zmarnowanych, straconych bezpowrotnie godzin.

OCZYWIŚCIE to o czym piszę nie jest żadną rewelacją; faktem jest również, że mamy w Polsce wiele innych ważniejszych od poruszonego zagadnień.

Wydaje się jednak, że problem punktualności raczej powszechnej, nagminnej niepunktualności w Polsce nie jest błahy. że wymaga poważniejszego potraktowania i że powinien stać się przedmiotem większej, niż dotąd troski. Zarówno ze strony organizacji społecznych, politycznych i nauczycielstwa, jak wreszcie niektórych wyższych urzędników (zwłaszcza na prowincji), pozwalających na siebie, w różnych okolicznościach, zbyt już stanowczo często i długo oczekiwać

Z. S.

Nacisk dolara na W. Brytanię

W roku bieżącym płacić wszystko — w przyszłym... zobaczymy

WASZYNGTON (PAP) — W czasie anglo - amerykańskiej konferencji w sprawach stref okupacyjnych w zachodnich Niemczech, delegaci USA zażądali od Wielkiej Brytanii pokrycia w dolarach wszystkich żywnościowych zakupów dla połączonych stref jeszcze w grudniu b.r. Amerykanie zaznaczyli, iż gotowi są ponosić większość kosztów w tych strefach dopiero w przyszłym roku.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych domagali się również przelania przez Anglików na dolary znacznych sum w funtach szterlingach, będących obecnie w dyspozycji mieszanej agencji eksportowo-importowej, utworzonej w tych strefach w początkach bieżącego roku. Według nieoficjalnych obliczeń, zakupy żywności dla Niemiec w grudniu b.r. wyniosą kwotę 70 milionów dolarów. Jeśliby to doszła żądana konwersja funtów szterlingów na walutę amerykańską, Wielka Brytania musiałaby zapłacić w dolarach ponad 100 milionów.

Ze strony angielskiej oświadczono, iż na skutek istniejących braków dolarowych, Wielka Brytania nie może przyjąć żądań amerykańskich.

Nowa fala strajków we Francji

Związki Zawodowe odrzucają propozycje rządu

PARYŻ, (obsł. wł.). We wtorek o godzinie 4,30 rano rozpoczął się w Paryżu strajk 30.000 pracowników paryskiego metra i autobusów.

Posiedzenie tzw. małego gabinetu ministrów pod przewodnictwem premiera Ramadier, zwołane w poniedziałek w sprawie powzięcia środków zaradczych przeciw strajkowi, zakończyło się udzieleniem upoważnień dla ministra komunikacji, którego przedstawiciel miał przeprowadzić rokowania ze strajkującymi. Na zebraniu Związku Zawodowego Paryskich Robotników Transportu odrzucono propozycje ministerstwa komunikacji i postanowiono rozpocząć strajk. Mówi się jednak, że żądania pracowników metra będą zbadane przez komisję rozjemczą która zbierze się w nadchodzący piątek. Posiedzenie odbędzie się w godzinach wieczornych w ministerstwie robót publicznych i po jego zakończeniu rząd opublikuje odpowiedź na propozycje jakie mu zostaną postawione.

Równocześnie grożą Francji dwa inne wielkie strajki robotnicze. Przedstawiciele Związku Zawodowego Robotników Elektrowni będą przyjęci przez premiera Ramadiera, któremu przedstawią swe żądania, dotyczące podwyżki płac.

Takie same żądania podniesione zostały na zebraniu Związku Zawodowego marynarzy statków handlowych. Związek odrzucił propozycje rządowe w sprawie podwyżki stawek płac.

Senator Pepper wzywa do koalicji

przeciw amerykańskim kapitalistom i wojskowym

NOWY JORK (PAP) — Senator demokratyczny Pepper zaatakował gwałtownie na odbywającym się w Bostonie kongresie CIO, amerykańskich kapitalistów i wojskowych którzy — według jego słów — połączyli się dla zapewnienia sobie kontroli USA.

Wrogiem Stanów Zjednoczonych — powiedział Pepper — jest nie komunizm, lecz inflacja, krach gospodarczy i zagraniczna polityka nosząca w zarodku wojnę.

Senator zaapelował do delegatów CIO, jednej z dwóch największych amerykańskich organizacyj robotniczych, ażeby porozumieli się z liberalnymi elementami kraju dla utworzenia koalicji na wzór tej, która doprowadziła Roosevelta na fotel prezydencki.

80 milionów Słowian europejskich

nie boi się polityki atomowej oświadczył czechosłowacki minister Nosek

PRAGA (PAP). Minister spraw wewnętrznych, Nosek, wygłosił przemówienie o międzynarodowej sytuacji politycznej.

Min. Nosek oświadczył, iż jakkolwiek świat dzisiejszy żyje w niepokoju, to jednak idea pokoju znajduje poparcie w 80 milionach Słowian europejskich, skupionych wokół Związku Radzieckiego.

Ameryka — stwierdził minister — zarobiła na ostatniej wojnie 42 miliardy dolarów, co oznacza trzykrotnie większy zysk od tego, jaki osiągnęła w pierwszej wojnie światowej. Obecnie dąży ona nie tylko do utrwalenia swej pozycji, lecz i do jej rozszerzenia za cenę wskrzeszenia największego wroga Słowian jakim są Niemcy. W zachodnich częściach Niemiec hitleryzm nadal kiełkuje. Wystarczy wspomnieć, iż policję niemiecką tworzą tam w 70 proc. członkowie partii hitlerowskiej.

„Nie obawiajmy się polityki atomowej — zakończył minister Nosek — wiemy z doświadczenia, że Związek Radziecki nie prowadzi polityki zastraszenia, ale wiemy również dobrze, że gdy zachodzi tego potrzeba ma do swej dyspozycji w 5-ciokrotnym stosunku wszystko to, co posiadają kapitaliści".

Turcy strzelają

do greckich oddziałów demokratycznych

MOSKWA (PAP) — Agencja Tass donosi z Aten, iż według komunikatu radiostacji greckiej armii demokratycznej, tureckie wojska graniczne ostrzeliwały 20 września oddział powstańczy, który znalazł się w rejonie Ebros w pobliżu granicy.

5 października turecka straż graniczna ostrzeliwała znowu greckie wojska demokratycznę w tym samym rejonie.

Sleeping powietrzny

Paryż—Nowy Jork

PARYŻ (API) — Między Paryżem a Nowym Jorkiem nawiązana została nocna komunikacja samolotowa.

Samolot kursujący na tej trasie jest prawdziwym sleepingiem powietrznym, zaopatrzonym w 16 łóżek. Lot trwa 12 godzin.

68 tysięcy Cyganów

w Czechosłowacji

PRAGA (PAP) — W Czechosłowacji przeprowadza się obecnie spis Cyganów, którzy w czasie wojny i bezpośrednio po niej przybyli z innych krajów.

Według danych statystycznych, liczba Cyganów w Czechach wynosi 8 tysięcy, a na Słowacji ponad 60 tysięcy

Wolimy pokój od wojny — oświadcza Abdullah

Z. S. R. R. za podziałem Palestyny

na państwa arabskie i żydowskie

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Komisji Palestyńskiej ONZ wygłosił przemówienie przedstawiciel radziecki Carapkin, który oświadczył, że Zw. Radziecki w zasadzie popiera plan podziału Palestyny na państwo arabskie i żydowskie.

Mówca zaznaczył, że nie można odmówić Żydom prawa do utworzenia własnego państwa, oraz dodał, że problem państwa żydowskiego jest pilny i możliwy do rozwiązania. Równocześnie jednak mają Arabowie prawo rozwijania się we własnym państwie.

Głosy Żydów i W. Brytanii

NOWY JORK (API) — Przemówienie przedstawiciela ZSRR, Carapkina, jest żywo komentowane przez delegatów na Zgromadzenie.

Rzecznik Agencji Żydowskiej wyraził zadowolenie ze stanowiska, jakie zajął w sprawie Palestyny Zw. Radziecki. Oświadczył on, że propozycja sowiecka łączy się logicznie z wnioskami ZSRR, dotyczącymi raportu specjalnego komitetu ONZ dla spraw Palestyny. Rzecznik wyraził także przekonanie, że perspektywa porozumienia między Wielkimi Mocarstwami wpłynie niewątpliwie na pozytywne rozwiązanie problemu palestyńskiego i utrzymanie pokoju w tej części świata.

Przedstawiciel Stanów Zjedn., Johnson, mówiąc o propozycji sowieckiej, przedstawionej przez Carapkina, oświadczył: „Jesteśmy niezmiernie zadowoleni, że stanowisko zajęte przez ZSRR w istotnych sprawach problemu palestyńskiego jest zupełnie podobne do naszego.

Demarche W. Brytanii w Syrii

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Damaszku brytyjski charge d'affaires C. A. Dundas złożył wizytę premierowi syryjskiemu i powiadomił go, że dopóki wojska brytyjskie przebywają w Palestynie rząd angielski ponosi odpowiedzialność za utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w tym kraju. Wobec tego jakiekolwiek ruchy wojsk syryjskich w kierunku granicy palestyńskiej, będące następstwem rezolucji powziętych na ostatniej sesji Ligi Arabskiej będą musiały się spotkać z reakcją ze strony rządu brytyjskiego.

W Londynie nie otrzymano dotychczas żadnych oficjalnych wiadomości o ruchach wojsk syryjskich w kierunku granicy palestyńskiej. Jednakże w związku z odbywającymi się w południowej Syrii manewrami musiały niewątpliwie nastąpić znaczne przegrupowania oddziałów wojskowych.

Syr'a ataku'e stanow'sko USA

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, oficjalna wizyta misji Kongresu amerykańskiego w Bagdadzie została odwołana na skutek protestu rządu i narodu irackiego przeciwko popieraniu przez USA planu podziału Palestyny.

Prasa iracka ostro atakuje stanowisko USA w sprawie Palestyny i nawołuje do bojkotu towarów amerykańskich. Dziennik „Al Nadith" w artykule wstępnym pisze: „Tylko miecz i krew ocali Palestynę. Stany Zjednoczone liczą się tylko z siłą. Walczmy o niepodległą arabską Palestynę".

Dementi Eg'ptu

KAIR (API). Szef sztabu egipskiego Ferik Ibrahim Attallah Pasza zaprzeczył wiadomościom według których miały się rozpocząć ruchy wojsk egipskich w kierunku Palestyny. Zaprzeczył również pogłoskom, że zamierza udać się do Damaszku wraz z innymi arabskimi dowódcami wojskowymi.

Król Transjordanii zaprasza

LONDYN (API) — Król Transjordanii, Abdullah, przyjął 21 delegatów Rady Ligi Arabskiej. Nie było wśród nich Wielkiego Mufti Jerozolimy, Husseina.

Na zebraniu król oświadczył: „Nie szukamy z nikim zaczepki. Wolimy pokój od wojny. Jeśli wrogowie nasi pragną pokoju — my pragniemy go również.

Premier Transjordanii, Samir Pasza, zaprzeczył wiadomościom o koncentrowaniu wojsk arabskich na pograniczu palestyńskim. Na konferencji prasowej stwierdził, że wszystkie pogłoski tego rodzaju były pozbawione podstaw i szkodzą jedynie sprawie arabskiej.

„Z każdym miesiącem — z każdym dniem idziemy naprzód"

Prezydent RP i Marszałek Żymierski w Zakł. Cegielskiego w Poznaniu

W drugim dniu pobytu w Poznaniu, Prezydent R.P. Bolesław Bierut w towarzystwie Marszałka Żymierskiego dokonał wizytacji szkoły podchorążych broni pancernej.

Prezydent Bierut zwiedził następnie Państwową Drukarnię Nr 1 w Poznaniu, której pracownicy witali serdecznymi owacjami swego honorowego prezesa.

Prezydent wpisał do „złotej księgi pamiątkowej" Związku pracowników przemysłu poligraficznego następujące słowa:

„Życzę Związkowi Zawodowemu Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Poznaniu, aby jak najszybciej zrealizowali piękną myśl budowy „Domu Drukarza". Równocześnie dziękuję serdecznie wszystkim pracownikom przem. poligr. w Poznaniu za ich ofiarną i niezwykle wydajną pracę dla dzieci polskich, uczących się w szkołach, jak również za cały ich wysiłek dla naszej Ojczyzny.

Bolesław Bierut".

Prezydent R. P. zwiedził następnie Państwowe Warsztaty Kolejowe Nr 1, po czym udał się do Zakładów H. Cegielskiego, gdzie w stołówce zakładowej wspólnie z robotnikami zjedli obiad fabryczny.

Prezydenta Bieruta i Marszałka Żymierskiego powitał najstarszy pracownik zakładów ob. Jakubiak.

W odpowiedzi Prezydent dziękując za gorące przyjęcie, jakiego doznał w zakładach, powiedział m. in.:

Przemówienie Prezydenta Bieruta

„Jestem wzruszony, gdy widzę Wasze twarze, gdy serca Wasze tchną sympatią, która jest symbolem stosunku mas pracujących do obecnej rzeczywistości Polski.

Jest jeszcze dużo trudności, bo żaden kraj nie poniósł tyle strat co nasza Ojczyzna. Ale wszyscy widzimy, jak szybko postępuje odbudowa Polski, prędzej, niż w państwach mniej zniszczonych. Dzieje się to dzięki temu, że lud pracujący czuje, że to jego Polska, że swoją Ojczyznę odbudowuje.

Korzystając z okazji chcę złożyć Wam podziękowanie i hołd za Wasz trud, Wasze bohaterstwo pracy i Waszą walkę o szczęśliwą przyszłość Polski. Dziękuję Wam w imieniu całego Rządu i w imieniu całego Narodu. Życzę Wam, aby Wasza młodzież kształciła się na inżynierów i budowniczych nowej Polski, abyście mogli przy następnym spotkaniu zameldować mi, że jest Wam lepiej.

Z kolei kilka słów do zgromadzonych robotników powiedział Marszałek Żymierski.

Wychodzących Prezydenta Bieruta i Marszałka Żymierskiego rozentuzjazmowani robotnicy na ramionach zanieśli do aut.

Sukces bloku ludowego

w wyborach samorządowych w Rzymie

RZYM (PAP). W ub. niedzielę odbyły się w Rzymie wybory samorządowe. Około 900 tysięcy mieszkańców stolicy Włoch wybrało 80 radnych którzy z kolei dokonają wyboru prezydenta miasta.

Po wyborach z dnia 9 listopada 1946 r. prezydent nie został wybrany wobec braku wymaganej większości. Funkcje prezydenta pełni dotychczas komisarz nadzwyczajny, mianowany przez rząd.

W Rzymie wystawiono 13 list, spośród których największe stanowią: „Blocco del Popolo", blok ludowy, złożony z komunistów, socjalistów, akcjonistów i demolabourzystów, partia republikańska, partia socjalistyczna pracowników włoskich Saragata, chrześcijańska demokracja, partia liberalna, front demokratyczno - liberalny „Uomo Qualunque", lista monarchistyczna.

RZYM (PAP). Do godz. 11 w nocy obliczono głosy w 1.096 okręgach wyborczych na ogólną ilość 1.223.

Dotychczasowe wyniki przedstawiają się następująco:

Blok ludowy — 183 730 głosów;
Chrześcijańska demokracja — 182.691 głosów.
Uomo qualunque — 56.690;
Partia republikańska — 32.600;
Partia monarchistyczna — 29 100;
Partia Saragata (dysydenci socjalistyczni) — 82.000.

Zamach bombowy

na Konsulat Generalny RP. w Palestynie

JEROZOLIMA (PAP). 12 b. m. o godz. 19-tej pod drzwiami Konsulatu Generalnego R. P. w Jerozolimie, prowadzącymi do mieszkania konsula prof. Górki, wybuchła bomba, wyrządzając znaczne szkody. Na skutek wybuchu wyleciały żelazne drzwi, uszkodzona została klatka schodowa oraz wypadły szyby.

Ofiar w ludziach nie było.

W chwili wybuchu w mieszkaniu znajdował się konsul wraz z małżonką oraz woźny arabski.

Natychmiast po wypadku władze wojskowe zarządziły alarm i wszczęły dochodzenie.

Prasa przypuszcza, że zamach był dziełem nieodpowiedzialnych kół arabskich.

Bomba w konsulac'e amerykańskim

JEROZOLIMA (PAP). Terroryści arabscy dokonali zamachu na konsulat amerykański w Jerozolimie. Bomba wybuchła w ogrodzie wysadzając drzwi wejściowe i uszkadzając dach konsulatu. Dwóch urzędników konsularnych odniosło rany.

W nocy z niedzieli na poniedziałek w dzielnicy żydowskiej rzucono granat ręczny na przejeżdżający brytyjski samochód pancerny.

Wybory do samorządu w Bremie

Socjal-demokraci tracą głosy na rzecz partii prawicowych

BERLIN (PAP). W niedzielę odbyły się wybory do władz samorządowych w Bremie. W głosowaniu wzięło udział 182.506 wyborców. Frekwencja wynosiła 71,1 proc.

Podział głosów na poszczególne partie oraz rozdział mandatów przedstawia się jak następuje: partia socjal-demokratyczna — 53.400 i 46, partia chrześcijańsko-demokratyczna — 42.000 i 24, partia komunistyczna — 15.600 i 10, demokratyczna partia ludowa — 3.000 głosów i 15 mandatów, pozostałe cztery partie otrzymały łącznie 5 miejsc.

Wskutek zastosowania niekorzystnej dla okręgów robotniczych ordynacji wyborczej partia komunistyczna, która zdobyła pięć razy więcej głosów niż partia demokratyczna, otrzymała o pięć mandatów mniej.

BREMA (API). Wyniki wyborów w Bremie wykazują utratę 7% głosów przez partię socjal-demokratyczną. O głosy te wzbogaciły się partie jawnie prawicowe.

W związku z tym demokratyczna prasa w Berlinie wskazuje na to, że proces jawnego „odkrywania przyłbicy" przez szerokie rzesze prawicowych, prohitlerowskich elementów partii Schumachera, proces jawnego przechodzenia do partii prawicowych i neohitlerowskich pogłębia się.

Ochrona m n. Bev.na

przed terrorystami palestyńskimi

LONDYN (obsł. wł.). „Exchange Telegraph" donosi, że agenci „Scotland Yardu" (policji śledczej) wpadli na trop nowego spisku terrorystów palestyńskich na życie ministra Bevina.

W związku z tym zarządzone zostały dalekoidące środki ostrożności i straż przyboczna brytyjskiego ministra spraw zagranicznych jest wzmocniona funkcjonariuszami Scotland Yardu.

Kredyt na węgiel — nie na odbudowę

WASZYNGTON (API) — Francuski ambasador w Waszyngtonie zwrócił się do Banku Eksportowo - Importowego z prośbą o pozwolenie czasowego podjęcia około 90 milionów dolarów z ogólnej sumy 185 milionów dol. kredytu francuskiego, celem opłacenia dostaw węgla ze Stanów Zjedn.

Kredyt ten był pierwotnie przeznaczony na specjalne projekty od budowy kraju.

Kryzys mieszkaniowy we Francji

PARYŻ (API) — W Paryżu odczuwa się duży brak mieszkań.

W związku z tym prefekt departamentu Sekwany zwrócił się z apelem do mieszkańców Paryża i okolic, aby pomogli zapewnić dach nad głową bezdomnym studentom, których jest znaczna liczba. Wysokie ceny pokojów nie pozwalają uczącej się młodzieży na zamieszkanie w hotelach jak to było przed wojną.

„Prawda musi zatriumfować"

Wicemin. Wyszyński o sytuacji w Grecji

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Generalnego ONZ wznowiono dyskusję w sprawie greckiej.

Jako pierwszy zabrał głos delegat ZSRR, wicemin. Wyszyński, który stwierdził, że projekt wysłania nowej komisji na Bałkany z góry skazany jest na niepowodzenie.

Delegacja radziecka — powiedział Wyszyński — dążyć będzie do oddania pod głosowanie wniosku szwedzkiego zrzucającego odpowiedzialność za sytuację na Bałkanach na rząd grecki. Będzie się ona również domagała, by Zgromadzenie Generalne ONZ zażądało wycofania wojsk obcych z Grecji i wyznaczyło komisję, któraby kontrolowała waszeką pomoc udzielaną Grecji.

Stwierdzając, iż St. Zjednoczone zmuszone zostały do wycofania swych zarzutów przeciwko Jugosławii, Bułgarii i Albanii odnośnie pomocy udzielanej rzekomo przez te państwa partyzantom greckim, wiceminister Wyszyński podkreślił, że polityka anglo-amerykańska, popierająca klikę bankowo-finansową która mianuje się rządem greckim już dzisiaj załamuje się. Zawiedzie ona w końcu zupełnie, gdyż prawda musi ostatecznie zatriumfować. Dopiero wtedy — oświadczył wiceminister Wyszyński — zapanuje prawdziwy pokój na Bałkanach.

SOCJALIŚCI FRANCUSCY

o naradzie 9 partii

PARYŻ (PAP). W „Populaire" ukazał się artykuł sekretarza generalnego SFIO Guy Molleta, poświęcony naradzie 9 partii.

Guy Mollet w artykule swym pisze m. in.: „Socjalista nie może się dziwić, gdy dowiaduje się, że komuniści spotykają się, aby skoordynować swą działalność w płaszczyźnie międzynarodowej".

Omawiając stosunek socjalistów francuskich do deklaracji 9 partii, Guy Mollet pisze: „Nie uczynimy z narady 9 partii pretekstu do wszczęcia kampanii reakcyjnej i antyradzieckiej".

PARYŻ (PAP). Leon Blum wygłosił w Angouleme przemówienie, w którym m. in. zaatakował Zw. Radziecki. Mówca krytykował również deklarację 9 partii.

Prawicowy „Intransigeant" w sprawozdaniu z przemówienia Leona Bluma stwierdza: „Blum w Angouleme zbliżył się do gen. de Gaulle w swej krytyce partii komunistycznych".

Stan wyjątkowy w Atenach

w obawie przed akcją partyzantów

LONDYN (PAP). Jak donosi z Aten korespondent „News Chronicle", rząd grecki wprowadził tam stan wyjątkowy. Zdaniem korespondenta, fakt ten świadczy o obawie, że wojna domowa może przenieść się do stolicy.

Korespondent „News Chronicle" komunikuje, że premier Sofulis powziął tę decyzję po wydaniu przez przywódcy greckiej partii komunistycznej, Zachariadesa apelu do członków partii, by podjęli intensywną działalność w miastach i miasteczkach dla poparcia gen. Markosa, przywódcy demokratycznej armii powstańczej.

Otwarcie szkół na obszarach wyzwolonych

RZYM (PAP). Jak donosi rozgłośnia radiowa greckiej armii demokratycznej, na obszarach wyzwolonych, na mocy decyzji kwatery głównej, mają być otwarte w najbliższym czasie wszystkie szkoły, w których wznowiona będzie nauka. Poszczególnym komitetom ludowym polecono przeprowadzenie odbudowy zniszczonych budynków szkolnych oraz zdobycie podręczników i innych pomocy naukowych.

Pierwsze zeznania świadków

w procesie katów ze Stutthofu

W piątym dniu rozprawy przeciwko 26-ciu katom Stutthofu Sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Pierwsza zeznaje Anna Wojniłowicz która w dniu 29.9.1944 r. wraz z 40-ma koleżankami z A.K. wysłana była z Warszawy do Stutthofu. Świadek złożyła podanie na ręce osk. Meiera, żądając umieszczenia ich w obozie dla jeńców wojennych. Meier oświadczył, że gdyby mógł to najchętniej zastrzeliłby je wszystkie.

Drugi świadek, gdańszczanin Franciszek Herbert przebywał w obozie stutthofskim od czerwca 1941 do roku 1945. Stwierdza on, że więźniowie musieli wozić na ciężkich wozach gospodarskich kamienie brukowe. Komu nie wystarczyło sił, był zabijany.

Według świadka osk. Meier jest odpowiedzialny za wszystko, co się działo w obozie. Podczas bicia więźniów przywiązanych do kozła, Meier kopał nogą delikwenta. W lecie 1944 zamordowano spadochroniarkę radziecką za pomocą zastrzyków.

Fotha świadek uważa za najgorszego z oprawców obozu.

Osk. Meier, Foth i Peters zaprzeczyli zeznaniom świadka.

Dalszy świadek dr. Wojewski, lekarz z zawodu, który zatrudniony był w izbie chorych obozu, widział z okien tej izby więźniów rozszarpanych przez psy. Więźniowie ci zmarli na skutek odniesionych ran lub byli dobijani.

Następnie dr. Wojewski zeznaje, że widział, jak osk. Foth podczas egzekucji w krematorium zabijał wystrzałem z pistoletu Żydówki.

Na tym rozprawę przerwano. Dalszy ciąg jutro dn. 14 bm.

Po raz trzeci Zatopek

KATOWICE (tel. wł.) Ekipa lekkoatletyczna policji CSR, w skład której wchodzi fenomenalny długodystansowiec — Zatopek, a startowała ostatnio w zawodach w Katowicach, gdzie uzyskano następujące wyniki:

100 mtr. 1) Ziegler (Śl. 11.2 2) Koźmanik (Śl.) 11.2 3) Halupo (CSR) 11.3; 800 mtr. 1) Winter (CSR) 1:58.5 2) Nieroba (Śl) — 2:00.2 3) Hiras (CSR) 2:02.00 1500 mtr. 1) Klos (CSR) — 4:19.8 2) Słota (Śl) 4:21,2 3) Cichoń (Śl.) — 4:22.00; 400 mtr. 1) Hawla (CSR) 53.2 2) Pisanyk (CSR) 53.7 3) Rzeźniczek (Śl) — 53.8 skok w dal: 1) Benek (CSR) 670; dysk 1) Kuźmicki (Śl), 40.41 2) Praski (Śl) 39.08 3) Motyczko (CSR) 33.12 wzwyż 1) Helmle (CSR) 177,5 2) Penek (CSR) — 172.5 3) Chmiel (Śl.) 168 rzut kula 1) Praski (Śl.) — 13.74 2) Riedl (CSR) 13.64 3) Motyczko (CSR) 13.38. Sztafeta olimpijska 1) CSR 3:27.6 2) Śląsk 3:41.

5000 mtr. 1) Zatopek 14:29 2) Junak 15:54.2 3) Strup (CSR) 16:22,2.

W punktacji ogólnej zwyciężyli policjanci czescy w stosunku 51:48.

Ryszard Strauss

jedzie do Londynu

LONDYN (API) — Pomimo podeszłego wieku, Richard Strauss wyjeżdża do Londynu, gdzie będzie dyrygował szeregiem koncertów.

Podpisał on umowę na 1.000 funtów ang.

Umowa o współpracy

ZNMS i AZWM „Życie"

13 b. m. na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli Komitetu Wykonawczego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Zarządu Głównego Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie" podpisano umowę o współpracy między tymi organizacjami.

Umowa nawiązuje do przedwojennej tradycji wspólnej walki jednolitofrontowej przeciw faszyzacji życia akademickiego, do wspólnej walki o Polskę sprawiedliwości społecznej i o prawo do wiedzy dla młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligencji pracującej.

Obie organizacje odbywać będą raz na miesiąc wspólne zebrania władz organizacyjnych na wszystkich szczeblach, organizować wspólne dyskusje ideologiczne, kampanie prasowe, wspólne zebrania aktywów, publiczne dyskusje, odczyty dla ogółu studentów i t. d.

Ucieczka niemieckiego zbrodniarza

poszukiwanego przez władze polskie

WIEDEŃ (PAP) — Jak dopiero teraz podano do wiadomości, 25 lipca b.r. zbiegł z więzienia wiedeńskiego poszukiwany przez władze polskie zbrodniarz wojenny Schneider.

Oskarżony jest on o znęcanie się w czasie swej działalności w Krakowie nad robotnikami polskimi i żydowskimi. Prócz tego Schneider jest posądzony o popełnienie szeregu morderstw oraz o współpracę z gestapo. Ucieczka Schneidera nastąpiła wkrótce po zażądaniu przez rząd polski jego wydania.

Dziennik „Oesterreichische Volkstimme" donosi, że zbrodniarz zbiegł w aucie opatrzonym amerykańskim znakiem rozpoznawczym.

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

4-ty dzień ciągnienia II giej klasy

Wygrana 500.000 zł Nr 58067.

Wygrane po 100.000 zł Nr Nr 8876 35282 53400 56547 70623.

Wygrane po 20.000 zł: Nr Nr 713 1105 7435 15129 18462 20665 29757 32548 34365 37222 47376 52274 52349 58070 61505 61671 64927 77083 82094

Wygrane po 10.000 zł: Nr Nr 717 2053 4005 15578 16798 19328 19949 20245 23523 31095 31176 33391 38072 40992 44978 54217 59625 62445 62665 77742 83343 79663 84956.

Wygrane po 5.000 zł: Nr Nr 4092 332 6551 8210 9418 10997 14624 15192 348 502 16811 22450 467 531 23816 24503 805 25551 27792 31657 33179 37617 40859 42191 394 881 43692 46576 49439 52121 258 53076 54655 708 63549 64357 68262 69390 70370 71207 72757 923 74769 75339 81685 83495.

Wygrane po 2.000 zł: Nr Nr 24 1083 135 2576 707 710 740 3118 136 350 710 999 4357 673 726 893 5033 087 601 813 935 7548 3114 602 646 741 9684 851 955 10278 11119 307 780 12564 729 921 13021 103 981 901 966 14253 277 728 850 15227 732 16048 17322 490 18038 052 622 660 19134 270 736 20770 983 21274 598 958 22521 795 23400 596 828 904 24551 797 25101 260 26973 27001 357 28246 29427 460 520 30329 965 32630 705 878 33005 200 313 676 769 878 35421 36197 365 408 37182 774 927 38194 205 465 39395 856.

Wygrane po 2.000 zł: Nr Nr 40482 498 990 41158 698 722 946 42145 567 676 724 768 43180 506 620 45443 46447 47208 953 49532 50023 356 416 549 656 51220 331 352 477 52632 804 862 53246 317 493 783 892 937 984 54111 510 628 881 55562 56465 480 840 57275 58033 277 59465 651 876 901 60132 61201 576 62659 63473 571 572 582 613 64100 705 65100 277 66012 68203 69301 519 725 820 70348 644 71094 449 72099 589 606 675 73228 74800 833 868 75693 76038 391 419 619 77205 78149 79460 727 82046 105 83283 560 677.

Wygrane po 500 zł z 2-go dnia ciągnienia.

78 788 89 829 32 4020 24 234 310 12 29 46 59 467 500 27 623 728 98 5113 56 248 437 86 757 6033 113 99 314 532 33 54 74 97 743 943 48 7038 195 240 83 397 403 11 50 511 639 46 68 86 912 26 29 42 95 8034 58 68 123 55 240 56 61 64 404 49 82 550 607 69 94 889 947 9005 116 96 98 272 351 56 68 413 50 634 727 65 895 9895

10007 56 66 168 218 30 47 88 326 30 56 64 434 49 54 626 49 58 784 90 878 906 11029 116 43 225 42 98 332 5 401 64 98 697 895 12025 9 37 131 355 451 616 21 68 747 849 929 13012 30 218 425 31 566 82 813 95 910 14115 64 558 635 7 65 73 6 722 75 803 75 962 15069 177 80 268 73 347 87 433 41 860 72 16026 47 61 79 177 94 201 9 33 5 40 61 81 3 447 556 79 605 27 781 812 17095 106 17 84 236 63 88 304 11 448 520 38 64 76 9 85 732 852 65 920 2 54 94 18064 82 153 91 277 378 405 14 94 704 9 16 899 957 76 98 19014 30 3 95 162 82 308 59 405 516 50 86 94 675 90 854 83 91 998

20058 67 83 143 249 50 397 401 44 558 660 80 740 816 925 99 21309 470 543 721 85 855 946 72 22062 290 5 457 524 87 710 850 94 23267 314 478 579 24053 79 156 66 391 458 508 543 887 911 25013 5 6 57 88 92 137 40 94 207 17 88 92 561 71 616 21 35 47 52 93 752 81 812 71 918 96 26005 22 30 143 70 206 11 39 578 832 909 84 27278 98 384 7 460 81 542 68 75 612 62 82 777 95 819 31 49 66 28013 6 52 4 108 57 224 375 87 486 93 515 627 34 48 705 837 914 35 29002 24 94 111 22 49 65 229 43 76 9 94 301 40 73 97 493 539 56 605 48 54 73 99 785 92 867 85 924 40 4 6 50

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł. podany będzie jutro

ZE ŚWIATA

WIZYTA BISKUPA NIEMIECKIEGO W USA

BERLIN. Biskup Dibelius odleciał do Londynu, gdzie zatrzyma się w drodze do St. Zjednoczonych. Biskup niemiecki zamierza pozostać w St. Zjednoczonych do 1 grudnia.

116 GENERAŁÓW NIEMIECKICH W NIEWOLI BRYTYJSKIEJ

LONDYN. W W. Brytanii przebywa jeszcze 116 generałów niemieckich — jeńców wojennych i in. Rundstaed, były dowódca południowej grupy armii niemieckiej, która w r. 1939 przeprowadziła natarcie na Śląsk i jego były szef sztabu Manstein.

100 OFIAR KATASTROFY KOLEJOWEJ

NEW DELHI. W pobliżu miejscowości Karnal na północ od Delhi, pociąg, wiozący uchodźców muzułmańskich do Pakistanu, zderzył się z pociągiem towarowym. 32 osoby zostały zabite i 73 odniosły rany.

ROZRUCHY W INDIACH

NEW DELHI. W czasie zajść między Muzułmanami a Hindusami w New Delhi policja otworzyła ogień, 30 osób zostało zabitych a 35 ciężko rannych.

BUDŻET CZECHOSŁOWACJI

PRAGA. Czechosłowacka Rada Ministrów zatwierdziła projekt budżetu państwowego na 1948 przewidujący 69.657.817.000 koron w wydatkach i 54.545.175.000 koron w dochodach.

UMOWA HANDLOWA CZESKO-RADZIECKA

PRAGA W ub. sobotę zakończone zostały w Moskwie czechosłowacko-radzieckie rokowania handlowe. Podpisano umowę między przedstawicielami przemysłu chemicznego obu państw, na której podstawie Czechosłowacja otrzyma ze Zw. Radzieckiego surowce wartości 300 mil. koron w zamian za gotowe produkty chemiczne i wyroby farmaceutyczne.

KATASTROFA KOLEJOWA W CZECHACH

PRAGA (API). Na stacji Senohraby w Czechosłowacji o 30 km. na południe od Pragi lokomotywa zderzyła się z pociągiem pasażerskim. Jeden wagon został zmiażdżony, 5 osób zostało zabitych 6 zmarło w drodze do szpitala, a 40 osób zostało rannych.

NOWA AFERA FINANSOWA W PARYŻU

PARYŻ Wykryto tu nową aferę finansową. Na ławie oskarżonych zasiądą m. in. Denain, osobisty przyjaciel Lavala, gen. Beynet, którego łączą serdeczne stosunki z gen. de Gaullem, b. minister lotnictwa, Gerodias i Gen. Denain pełnił ostatnio funkcję administratora towarzystwa ubezpieczeń „La Reunion Francaise".

Szkoła jest — brak „tylko" lokalu

Na razie nauka w podziemiach Teatru Polskiego

W zgoła oryginalnym gabinecie dyrektorskim, na ławeczce podwórca Teatru Polskiego w Warszawie, pod sufitem słonecznego dnia, przyjmuje przedstawicielkę naszego pisma dyrektor Państwowej Szkoły Teatralnej, wybitny aktor i znakomity reżyser, Aleksander Zelwerowicz.

— Szkoła nie posiada jeszcze lokalu, a dyrektor gabinetu. — Gdyby to było lato — mówi bez ironii Zelwerowicz — zaczęlibyśmy pracować w jakimś parku, czy na placu. Ale jest już jesień, bez dachu nad głową nie damy rady...

Chwilowo jest zresztą tymczasowy dach. Szkoła jest blisko związana z Teatrem Polskim, więc dyrekcja tego teatru na trzy godziny dziennie oddała szkole lokal, na jaki ją stać: podziemia przy bufecie. Nie da się długo „pociągnąć" w tej prowizorce, brak bowiem najprymitywniejszych urządzeń, niezbędnych wykładowcom i uczniom. Mimo to w dniu 6 b. m. Zelwerowicz rozpoczął pierwszy po wojnie rok pracy w Szkole Teatralnej, pełen dobrych nadziei, że skoro Ministerstwo Kultury poleciło uruchomić szkołę w Warszawie skoro wyznaczyło na ten cel wystarczające fundusze, a zespół wykładowców i uczniów znajduje się w komplecie, to i lokal lada dzień zostanie szkole przydzielony.

ŚWIETNY ZESPÓŁ WYKŁADOWCÓW

Program naukowy szkoły został pomyślany szeroko — szkoła bowiem stoi przed zadaniem kształtowania zarówno umysłu, jak i specyficznych zdolności aktorskich. Na tę wiedzę składa się wielkie bogactwo studiów zgoła szczególnych, poczynając od umiejętności głosowych, poprzez swobodę i wyrazistość ruchów, kończąc na trudnej sztuce „wchodzenia" w skórę i psychikę postaci scenicznych.

Normalny tok pracy szkolnej, zdaniem jej świetnego dyrektora Zelwerowicza, winien zamknąć się w sześciu godzinach pracy dziennie, z niedzielą włącznie.

Historii teatru — wykłada prof. Korzeniowski i asystentka Zakrzewska, historii literatury dramatycznej — prof. Jerzy Kreczmar i Stef. Linowska, historii kultury — prof. W. Tomkiewicz, umuzykalnienia — prof. Zb. Turski, prawidłowej wymowy prof. J. Popiół, dyrektor Państw. Instytutu Ortofonicznego. Chwilowo nie ma tylko wykładowców dla socjologii teatru, stawiania głosu i fechtunku.

Fechtunek... Zelwerowicz w pełni ocenia doniosłą rolę sportu w usprawnieniu, w rozwiązywaniu ruchów ciała, w nadaniu im giętkości, swobody, naturalnego gestu. Wybrał w tym celu sport szermierczy i słusznie, sport ten bowiem najwszechstronniej kształci ruch. A obok niego na ukształtowanie sylwetki fizycznej przyszłych aktorów wpłynie rytmika pod kierunkiem dobrze znanej Warszawie wieloletniej kierowniczki szkoły rytmiki i plastyki Janiny Mieczyńskiej; gimnastyka, którą prowadzić ma nie mniej znana w stolicy solistka i nauczycielka tańca plastycznego Pastorska, wreszcie — taniec, dyrygowany przez świetnego baletmistrza Wójcikowskiego.

A ZELWEROWICZ NA CZELE...

Na czele stanie mistrz i czarodziej sceny — Aleksander Zelwerowicz.

Od wielu lat prowadzi „Zelwer" wychowanie młodych aktorów. On przed wojną uczył ich, jak wcielać się w osobowość bohaterów sztuk teatralnych, jak stwarzać żywych ludzi na scenie według recepty autorów. Ledwie skończyła się wojna — Zelwerowicz natychmiast otwiera w Łodzi szkołę kształcenia młodych aktorów. A dziś — znowu w stolicy.

Do prowadzenia ćwiczeń aktorskich skrzyknął sobie Zelwerowicz co przedniejsze siły aktorskie Warszawy. Będą mu więc sekundować: Maria Dulęba, Małynicz i Romanówna, Kreczmar, Jan Buszyński i Wyrzykowski Marian.

Uruchomiono od razu wszystkie trzy roczniki: na pierwszy rok przyjęto 18 uczniów, na drugi — 11, na trzeci — 5. Mężczyźni stanowią „chwała Bogu", aż 45 proc. stanu uczniowskiego. Młodzież dwóch starszych roczników wyłuskano z dawnej szkoły dyr. Strachockiego.

Warszawa więc znów ma własną szkołę teatralną. Wyposażona została w znakomitą obsadę wykładowców, posiada kierownictwo człowieka, który wykształcił chlubnie niemałe rzesze świetnych aktorów. Brak jej tylko lokalu. Lecz owo „tylko" może zdecydować, zaważyć fatalnie na funkcjonowaniu, a nawet na istnieniu szkoły. (m).

„Świt" świta na wsi

Jak się kształci wiejskich rzemieślników budowlanych

W województwie warszawskim przeprowadza się zaciąg i badania lekarskie dla kandydatów do hufców budowlanych „Świt", którzy kształcić się będą na 2-letnich kursach szkoleniowych w Mińsku Mazowieckim.

W tym roku przewiduje się uruchomienie kursów dla 200 osób. Kredyty na ten cel przydzieliło Urzędowi Woj. Warszawskiemu Ministerstwo Odbudowy. W czasie 2-letnich kursów słuchacze otrzymają naukę, wyżywienie, zakwaterowanie, umundurowanie bezpłatnie.

Doświadczenia z kadrą hufca, która pracowała w roku 1946/47, budując gospodarstwa wzorcowe we wsi Zakliczewo (pow. makowski) dały wyniki pozwalające na dokładne skalkulowanie przewidywań na przyszłość. Grupa budowlana, składająca się ze stu osób, w ciągu sezonu budowlanego może wykonać ok. 80 wiejskich budynków wzorcowych murowanych, zdobywając równocześnie praktyczne wyszkolenie rzemieślnicze.

W przyszłym sezonie budowlanym uczniowie ośrodka szkoleniowego w Mińsku Mazowieckim przystąpią do odbudowy najbardziej zniszczonych wsi w województwie warszawskim.

Kto zna tych zbrodniarzy?

Władze amerykańskie wydały władzom polskim następujących przestępców wojennych:

Andrzej Buch — feldfębel z Oflagu VII-A — Murnau, Otto Fuchs — kapitan, komendant obozu w Bodzierznie, Christian Hotze — major, komendant karnego batalionu w Stalagu 4-B — Mulberg, Eryk Lorenz — strażnik obozu w Lamsdorfie, Hubert Wolfram — kapitan, komendant karnego batalionu w Augsburgu.

Fritz Henze (Wilhelmsbaren i Brema), Jan Brandl (Zborów), Franz Drews (Lublin, Dachau i Natzweiler), Karol Eicker (Neuengamme, Wawelsburg, Belsen i Dachau) Józef Glas (Lublin, Warszawa), Jakub Gemmel (Muhldorf, Warszawa), Andrzej Heff (Lublin, Warszawa), Michał Hugel (Lwów), Wilhelm Pickawe (Stueben, Warszawa), Marcin Plattner (Warszawa), Ludwik Maurer (Warszawa), Karol Kantlehner (Warszawa), Hans Suhnke (Warszawa).

Osoby, którym znana jest przestępcza działalność wyżej wymienionych proszone są o podanie swego adresu, bądź zgłoszenie się do Prokuratury S. O. w Warszawie, ul. Leszno Nr 53/55.

Kłopot przeplata się z weselem

Dzień powszedni na Mazurach

(Od własnego korespondenta)

Ziemia Mazurska nie jest łatwa do uprawy. Na falistych wzgórzach piach graniczy o miedzę z gliną. Takiej glebie nie może pokonać zwykły traktor.

— Marzymy o traktorach „na ostrogach" — mówią traktorzyści. — Tylko traktory na gąsienicach mogą zwyciężyć oporną ziemię mazurską.

Takich traktorów nie ma w okręgu wschodnio-mazurskim. Ale niewątpliwie traktory na „ostrogach" wyprodukuje robotnik polski. A wówczas ziemia mazurska zostanie nareszcie ujarzmiona i zagospodarowana.

Droga z Warszawy do okręgu wschodnio-mazurskiego wiedzie przez najbardziej zniszczone połacie kraju. Przydrożne, młodziutkie zagajniki kryją liczne pnie ściętych drzew — smutna spuścizna rabunkowej gospodarki okupanta. Mijamy zniszczony Maków, Ciechanów, spalony Modlin, ruiny Pieczka czy Piecka w woj. olsztyńskim i zatrzymujemy się w majątku PZN Krzywym Rogu (pow. Mrągowo) obejmującym 1.260 ha.

Krzywy Róg i jego „podopieczne" majątki Szklarnia i Cackowo są już zagospodarowane. W Krzywym Rogu nie ma już odłogów. Cegielnia produkuje 400 sztuk cegły dziennie. Krzywy Róg jest już odniemczony, a współżycie między robotnikami folwarcznymi Mazurami, repatriantami i przesiedleńcami z centralu. Polski ułożyło się bardzo dobrze. Niedawno przesiedleniec Białczewski z Ostrołęki ożenił się z Mazurką, Liną Lascych. Wesele było huczne, długo dudniła we wsi godowa melodia.

„ZGUBIONY" WERDER

Sąsiad Krzywego Rogu, majątek państwowy Pieczki-Werder (181 ha), objęty przez PZN 15 marca ub. r. znajduje się dotąd w stanie „dziewiczym", w oczekiwaniu na rozparcelowanie.

Niefortunna nazwa tego majątku, aż nazbyt przypominająca niemczyznę, ulegnie niebawem zmianie. Rozparcelowanie tych 181 ha nastąpi jeszcze w tym roku, lub wczesną wiosną 1948 r. Wówczas „Werder" na pewno „zgubi się po drodze". Zostaną tylko Pieczki lub Piecki, podzielone na działki.

Pieczki są, naturalnie, wyszabrowane. Piękny pałac na skraju puszczy Piskiej, w pobliżu jednego z tysiąca jezior mazurskich, wieje pustką i zniszczeniem. Jednakże można by go, stosunkowo niewielkim kosztem wyremontować i przeznaczyć na dom wypoczynkowy, ze względu na piękne położenie.

GIŻYCKO CZY ŁUCZANY?

Takich niefortunnych nazw miast i miasteczek jest jeszcze bardzo wiele na Mazurach.

Piękne staropolskie miasto Łoczany, Niemcy przeistoczyli w Lötzen. Mazurzy przeinaczyli je na Lec. Po wojnie Łoczany odzyskały prawo obywatelstwa, ale na bardzo krótko, gdyż niebawem zamieniono je w Łuczany. Łuczany zyskały ogólną aprobatę, ale niebawem „przechrzczono" je w Giżycko. Bo mazurski pastor Gizewiusz pochodzący z polskiej rodziny Giżyckich, dwa razy swego czasu przejechał przez Łuczany.

— Niech już będą w końcu Giżyce, jeżeli nie mogą pozostać Łuczany, ale nie chcemy Giżycka — proszą mieszkańcy miasta o zmieniających się nazwach.

Żalili się oni nawet ministrowi Kwiatkowskiemu, który odwiedził miasto we wrześniu br. i prosili o przywrócenie Łuczanom jego pierwotnej nazwy.

Nie tylko Łuczanianie są niezadowoleni ze zmiany nazwy ich miasta. Mrągowianie również niechętnie przyjęli zmianę staropolskiego Rządziborga na Mrągowo.

Ale najwięcej niezadowolona jest poczta segregując listy, zaadresowane raz do Rządziborga, to znowu do Mrągowa, do Giżycka, do Łuczan, do Pieczek lub Piecek.

I bądź tu mądry.

Stefania Osińska

Dorsz podrożał o 5 zł.

W wyniku zmniejszonych połowów dorsza w tegorocznym sezonie jesiennym oraz zwyżce cen sprzętu rybackiego, Komisja Cennikowa w Gdyni zgodziła się na podwyższenie ceny dorsza począwszy od 15 b. m. z 20 na 25 zł.

Za śmierć 12 Polaków

gestapowiec Benz pożegna się ze światem

Gestapowiec Hans Benz odpowiadał przed Sądem Okręgowym (Wydział Specjalny) w Warszawie pod zarzutem znęcania się nad Polakami i brania udziału w egzekucjach.

W czasie ubiegłej wojny Benz był dozorcą w Bensheim. Z wielkim sadyzmem odnosił się do osadzonych w więzieniu Polaków.

W marcu 1945 r. podczas ewakuacji więzienia Benz brał udział w zamordowaniu 12 więźniów, którzy nie mogli znieść długiego marszu.

Na rozprawie gestapowiec nie przyznał się do winy. Zdarzało mu się, jak powiedział, uderzyć czasem Polaka, ale wedle niego to nie było przestępstwem. W swoich zeznaniach Benz cynicznie oświadczył, że nie zdawał sobie sprawy z przestępczego charakteru gestapo.

Sąd wymierzył Hansowi Benzowi karę śmierci. Przy wymiarze tej kary Sąd wziął pod uwagę jednomyślne i obciążające oskarżonego zeznania świadków. (cz)

Ciężka odpowiedzialność za niedbalstwo

Min. Aprowizacji sprawdza pracę magazynów

Min. Aprowizacji po kontroli magazynów, elewatorów, chłodni i piekarni skierowało ostatnio do Komisji Specjalnej m. in. sprawy: wypieku przez piekarnię „Ziarno" w Warszawie, nie nadającego się do spożycia chleba, sprawę zepsucia się ponad 1 000 kg. masła duńskiego w magazynach „Społem" w Łodzi itd.

Lustracje ujawniły ponadto 65 ton zepsutej mąki żytniej zmagazynowanej w Zbąszyniu, oddanej do dyspozycji Min. Komunikacji oraz 6.000 kg. płatków owsianych, zmagazynowanych w R.C.A. w Warszawie. W tych wypadkach wystąpiono z wnioskami o ukaranie winnych. Wreszcie stwierdzono, że w magazynach „Społem" w Gdyni zepsuło się 2.085 kg. śledzi.

Ministerstwo wydało wszystkim podległym placówkom zalecenie zaostrzenia uwagi w codziennej pracy magazynów.

„Wachmeisterka" z Pawiaka

czeka na rozprawę

W więzieniu mokotowskim przebywa oczekując na rozprawę sądową, volksdeutschka Wanda Stolska, która w latach 1942—44 pełniła w więzieniu na Pawiaku funkcje wachmeisterki.

Kronika łódzka

(Obsługa własna)

DLA CIEBIE, WARSZAWO...

Literaci łódzcy, w przeważnej części zresztą warszawiacy, osiedli po wojnie w Łodzi, urządzili sobie w samym sercu miasta prowizoryczny kiosk z książkami. Cały dochód ze sprzedaży książek przeznaczyli na odbudowę stolicy. Kiosk, w którym autorzy sprzedawali własne książki, opatrując je autografami, cieszył się olbrzymim powodzeniem.

Literaci okazali się znakomitymi sprzedawcami. Wiele dzieci dopytywało się o wujaszka Brzechwę i ciocię Januszewską. Dużym powodzeniem cieszyły się satyry Minkiewicza i Pasternaka, książki Dygata, Petersowej, Rymkiewicza, poezje Ważyka i Jastruna.

W niedzielę urządzili literaci w sali kina „Bałtyk" poranek literacki, na którym czytali swoje utwory. Na program poranku złożyły się utwory dwunastu literatów. Tu z żalem stwierdzić należy, że literaci w przeważnej części okazali się lepszymi kupcami niźli recytatorami. Niektórzy „kładli" dosłownie swoje najlepsze utwory nie umiejętnym czytaniem.

MNIEJ BIUR — WIĘCEJ MIESZKAŃ.

(Kt) Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa w Łodzi od 15 października przystępuje do nowej akcji kontroli mieszkań. Tym razem akcja kontroli obejmie przede wszystkim biura i urzędy, które zostaną w miarę możności zagęszczone, a zwolnione w ten sposób lokale zostaną oddane na mieszkania ludziom będącym bez dachu nad głową, lub mieszkającym w wybitnie złych warunkach.

„Spadła mu noga z hamulca"...

w więzieniu nie spadnie

Przy szczelnie zapełnionej sali sądowej odbył się w Sądzie Okręgowym w Warszawie proces szofera Mariana Pietrzyka, który nieumyślnie spowodował śmierć kaprala MO — Parzyszka.

Nocą 21 lipca r. b. Pietrzyk jechał samochodem ciężarowym ul. Puławską. Na punkcie kontrolnym kapral Parzyszek usiłował sygnałem ręką zatrzymać prowadzony przez Pietrzyka samochód. Pietrzyk jednak nie zahamował i wpadł na milicjanta. Kapral Parzyszek zmarł od ran.

Marian Pietrzyk tłumaczył się w Sądzie tym, że „spadła mu noga z hamulca".

Sąd jednak wziąwszy pod uwagę to, że oskarżony nie miał prawa jazdy, jak też jego „kawalerską" jazdę, skazał nieumyślnego zabójcę na 2 lata więzienia. (cz)

Rady starej gospodyni

Parówki w czerwonej kapuście

Kochana Zosiu!

Widzę z Twego ostatniego listu, że nie przerażają cię już nowe przepisy, a masz nawet zamiar prześcignąć swe przyjaciółki oryginalnością wyczynów kulinarnych. Spróbuj za tym poczęstować swoich gości bardzo smaczną potrawą. Mam na myśli parówki w czerwonej kapuście.

Zagotować parówki w wodzie. Dobrze sparzyć czerwoną kapustę, pooddzielać liście, wycinając głąb. Każdą parówkę zawinąć w liście i układać w rondlu. Po dwie warstwy zalewać sosem. Sos robi się w sposób następujący: Zrobić zaprawkę z mąki z niewielką ilością tłuszczu. Rozprowadzić smakiem z parówek, dodać do smaku musztardę, trochę pasty pomidorowej, sól, cukier, pieprz. Dobrze jest dodać trochę galaretki lub soku porzeczkowego. Zalane sosem parówki dusić powoli. Potrawę można przygotować przy obiedzie i pozostawić w piecu do wieczora.

Przypominam ci również potrawę, która ci u mnie zawsze tak smakowała — kiełbasę w sosie pomidorowym. Kiełbasę zwykłą należy pokrajać w dość grube plastry i zagotować w sosie pomidorowym. Nie zapomnij dodać do sosu odrobiny cukru.

80/ Przekład Józefa Brodzkiego

Po zjawieniu się Ambrożego, który jest pijany i długo stara się wytrzeźwieć pod kranem z zimną wodą, Ben usiłuje wydobyć z Ambrożego, gdzie podział się Prince. Wreszcie, gdy Ambroży wyraźnie się miesza, Ben bierze się do pięści:
— Powiedz całą prawdę!

Ben wymierzył mu dwa potężne ciosy w szczękę, krótkie, mordercze. Bishop osunął się na kolana. Ben podniósł go jednym ruchem i z twarzą zmienioną, przez którą przebiegały skurcze wściekłości, cedził zwolna:

— Będę cię bił, dopóki nie powiesz, coś zrobił z Princey.

Chwila milczenia. Ben znów uderzył go. Bishop zatoczył się. Krew ciurkiem ciekła z nosa, z rozbitych warg. Był na pół przytomny. Ben chlastał go po policzkach rozwartą dłonią, by go ocucić — i te uderzenia były również mocne, bolesn

— Gadaj... gadaj prawdę... Co się stało z Princey, kiedy z nim odjechałeś.., Gadaj, bo cię zatłukę!...

— Powiem... powiem wszystko... — wystękał wreszcie Ambroży, zanosząc się od płaczu.

— Gadaj, zanim cię nie zatłukę na śmi

— Moja głowa... moja głowa!... puść mnie... nie mogę mówić! — jęczał Ambroży.

Ben chwycił go za poły marynarki, potrząsnął nim, postawił na nogi i przysunął się do niego tak blisko, że ich twarze niemal stykały się.

— Będziesz mówił, czy nie?... Mało ci jeszcze? Gadaj, draniu jeden, no!

— Coś się musiało stać... jak nie wiem...

Zatrzymał się, chwytał powietrze otwartymi ustami, patrząc kątem oczu na Bena.

— Odwiozłem go prawie pod sam dom... a potem... potem... — bełkotał bez sensu.

— Ben potrząsnął nim z całych sił.

— Nie wykręcaj się... Gadaj prawdę!

— Nie wykręcam się... To prawda!

Zaniósł się nagle od płaczu.

— Policja zatrzymała nas... Tajniacy... powiedzieli, że skradłem samochód... przysięgałem, że nie... Nie chcieli wierzyć... Aresztowali nas... Zabrali Princey'a do swego wozu... a jeden pojechał ze mną... Żebym zdechł... prawdę mówię... Ben...

— Łżesz, jak pies!... Dlaczego wypuścili cię z aresztu, co?

— Puścili... powiedzieli, że sprawdzą...

— Kłamiesz, draniu!...

— Żebym skonał... prawdę mówię!...

— Dlaczego nikomu nie powiedziałeś... Wiedziałeś, że go aresztowali i nikogo nie zawiadomiłeś?...

— Powiedzieli, że mnie zabiją, jak słówko pisnę... Bałem się... uciekłem czym prędzej... upiłem się... Oszukali mnie... dałem się nabrać... zląkłem się...

— Jeżeli nie powiesz zaraz całej prawdy, zakatrupię cię... słyszysz!... potrząsnął nim raz po raz, nie panując już nad sobą.

— O Boże... czego chcesz więcej ode mnie... nic więcej nie wiem... Nie bij mnie! skowyczał Ambroży.

— Będziesz gadał, czy nie?... Będziesz?... głos Bena brzmiał groźnie, złowrogo.

Pomiędzy konwulsyjnymi atakami rozpaczliwego szlochania, Ambroży wykrztusił:

— Bojówki Jeffre'go wzięli go... to oni... bojówkarze...

— Co mówisz?... Oni?...

— Tak... żebym tak skonał...

— Gdzie on jest teraz?... Dokąd go zabrali?... Gady!...

— Nie bij mnie!... Nie wiem... przysięgam, że nie wiem, gdzie go zabrali... Nie powiedzieli mi przecież... kazali, żebym zmiatał czym prędzej... uciekłem...

— A ty też do nich należysz, co?... Do tych szpiclów?...

— Nie... ja... nie... ja... nie!...

— Łżesz...

— Kazali mi... ja nie chciałem...

Ben puścił Ambrożego, który padł bezwładnie na podłogę. Zasłonił głowę rękami i jęczał, przez palce na dywanik kapała krew.

Ben patrzył na niego bez cienia litości. Myśli goniły się w niepowstrzymanym pędzie. Trzeba było niezwłocznie zdecydować, co było prawdą, co kłamstwem i wykrętami w tym co usłyszał. Jedno było pewne: **Princey został porwany!** Usiłował zestawić fakty... Ale gdzie znajduje się w tej chwili Princey? Gdzie go ukryli?

— Wstań — rozkazał Ambrożemu.

Bishop uniósł głowę do góry.

— Wstań i siadaj! — Musisz mi powiedzieć od początku!... wszystko, do samego końca...

Bishop z trudem dźwigał się na nogi, po chwili opadł na jedno kolano. Był zbity niemiłosiernie. Ben podniósł go i posadził na krześle. Widok Bishopa nie budził w nim żadnych uczuć, patrzył na niego jak na bezduszny przedmiot.

Zbił go, to prawda! Czynił to z odrazą. Musiał. Podszedł do zlewu, nalał szklankę pełną wody i podał mu. I to również wykonał bez cienia litości. Bishop łakomie chłeptał ze szklanki, która trzęsła się w dygocących rękach, wreszcie wypadła z nich i potoczyła się po podłodze.

— Czego jeszcze chcesz ode mnie? — zapytał żałośnie. Nie miał już sił, by opierać się czemukolwiek.

— Kiedy ostatni raz widziałeś Princey'a?

Bishop przykładał raz po raz dłonie do zbolałej twarzy, w końcu przemówił:

— Przecież powiedziałem... zabrali go z mego wozu...

— Gdzie i kiedy to było?...

— Zatrzymali nas znienacka...

— Prawdę mówisz?... (d. c. n.)

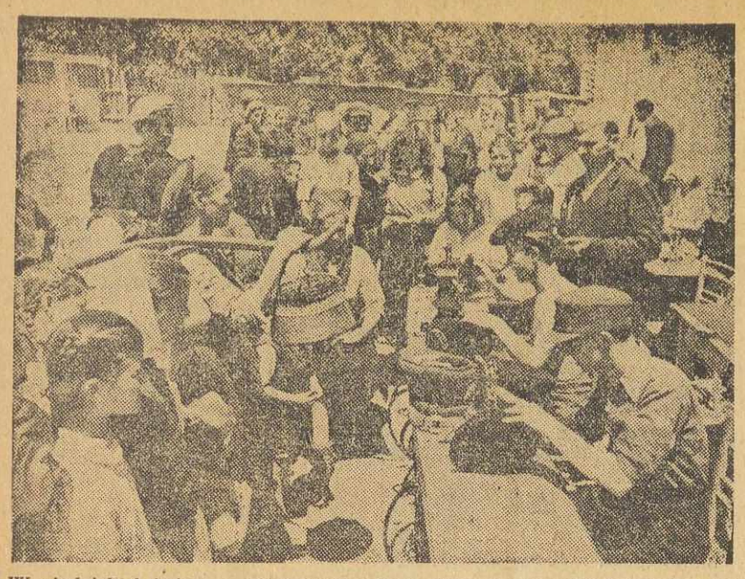

W niedziele i święta z miast bułgarskich udają się na wieś brygady pracy, niosące wszechstronną pomoc ludności wiejskiej. (do korespondencji obok)

Przez Bałkany na przełaj (5)

Wizyta w Perniku

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Po wyjeździe z granic Sofii autobus nabiera gwałtownego rozpędu. Jedzie z szybkością siedemdziesięciu, chyba, kilometrów na godzinę, trzeszcząc przy tym złowieszczo i wydając różne przerażające dźwięki: wydaje się, że za moment rozpadnie się na kawałki.

Powoli przyzwyczajamy się i do tempa w jakim kierowca bierze liczne zakręty na wijącej się serpentyną drodze Sofia—Pernik i do klekotu poszczególnych części naszego wehikułu, jak wreszcie do wznoszenia się co parę chwil z siedzeń aż pod dach autobusu.

Dochodzimy do niezachwianego wniosku, że szofer, choć ryzykant i obdarzony wielkim temperamentem, jest bez wątpienia doskonałym fachowcem, zaś pojazd, którym kieruje, choć stary i rozklekotany trzyma się jeszcze wcale krzepko.

Zbywszy się więc lęku, możemy swobodnie oddać się kontemplacji i podziwianiu krajobrazu. A jest co podziwiać: i góry wznoszące się mniej lub bardziej łagodnymi zboczami po obu stronach drogi, i urwiska, i sioła rozrzucone malowniczo w kotlinach.

Porównywując oglądany krajobraz z naszym podgórskim np. na Podhalu — bodaj najbardziej uderza brak w terenie, przez który przejeżdżamy, większych obszarów leśnych, które w Polsce spotyka się nawet na znacznych wysokościach.

Nagie przeważnie wzgórza są jakby pożółkłe: to chyba wynik trapiącej Bułgarię już od kilku lat suszy.

MY CHCEMY ARBUZA...

Autobus wciąż skacze, podryguje, miota się na wszystkie strony, nie zmniejszając przy tym ani na moment szybkości.

W pewnej chwili akurat przy wjeździe do jakiejś wioski, staje jak wryty. Przez chwilę siedzimy nie wiedząc co się stało. O tym, że wóz po prostu w końcu zbuntował się przeciw nadużywaniu jego możliwości — uświadamiają nas krzyki dochodzące od strony szoferki.

Opuszczamy naszego Pegaza i gromadzimy się koło motoru. Pod kołami leży już ze trzech ludzi, zajętych reperowaniem uszkodzenia.

Idziemy na wieś. Wioska, jak zwyczajnie wioska: chałupy drewniane, drogą woły ciągną wóz wypełniony arbuzami. W sklepiku, do którego zaglądam: woda mineralna, bułgarski przysmak, rodzaj marmoladek w pudrze, w słoikach cukierki, no i w kącie kopa naturalnie... arbuzów.

Ponieważ upał wciąż daje się we znaki, zwracam się do sklepikarza, aby dał nam arbuza. Sztuka kosztuje 15 czy 20 lew (naszych 7—10 zł). Wraz z kilkoma kolegami z delegacji sowieckiej oraz koleżanką z Norwegii zabieramy się do rozkrawania potężnego owocu i za chwilę z apetytem zabieramy się do jedzenia.

Spoglądając po twarzach otaczających nas wieśniaków, orientuję się w pewnej chwili, że nasze arbuzowe skłonności budzą w nich prawdziwe zdziwienie, nawet pewną wesołość. Lekko zażenowany jest nawet sam sklepikarz. W pewnej chwili podchodzi do nas jeden z kolegów dziennikarskich i mówi z lekkim wyrzutem: po cóż wy to jecie, to nie dobre. Nie przerywając jedzenia gwałtownie przeczymy: ależ skąd, doskonałe. Tamten jednak powtarza: to nie sezon, zresztą już jedziemy, chodźcie!

JESTEŚMY NA MIEJSCU

Rozmyślając już po ruszeniu w dalszą drogę nad tym incydentem, uświadomiłem sobie nagle, że choć wszędzie na każdym nieomal kroku widziałem w Bułgarii stosy arbuzów — ani razu na żadnym z przyjęć (a było ich wiele), nie podano nam ich do stołu. Gdy raz na ulicy chciałem kupić arbuza — towarzyszący mi Bułgar odradził, twierdząc, iż to nie sezon.

Jedno więc z dwojga: albo rzeczywiście o tej porze roku owoc ten nie bardzo nadaje się w stanie surowym do jedzenia, albo jest to tak zwykły, powszedni i zwyczajny w tym kraju artykuł żywności — że Bułgarzy sądzą, że po prostu nie wypada, aby gości nim częstować. Tak jakby u nas nie częstowano przybyszów z zagranicy w formie odrębnego dania — kartoflami. Przecież gospodarzy stać, chwalić Boga, jeszcze na coś lepszego.

Wreszcie jesteśmy u celu podróży. Pernik — to miejscowość, gdzie w tej chwili odbywają się wielkie, objęte państwowym planem inwestycyjnym roboty publiczne przy budowie linii kolejowej, która połączyć ma Sofię z miastem Volujek. Ogółem linia ta posiadać będzie 46 klm długości, a przeprowadzenie jej wymaga — ze względu na górzysty charakter kraju — wykonania w kilku miejscach głębokich wykopów.

Podchodząc wraz z grupą dziennikarzy w stronę widocznych w odległości kilkuset metrów od szosy zabudowań — natrafiam na widok, który uparcie nasuwa mi na myśl coś znajomego. Co — na razie nie mogę sobie uświadomić, że jednak poczułem się tu nagle swojsko — to nie budzi we mnie wątpliwości.

Dopiero przy końcu wizyty w Perniku zdołałem ustalić, jakie elementy obrazu, który oglądałem wydały mi się tak znajome, choć nigdy przedtem w Bułgarii nie byłem: to na pewno były wagonetki wypełnione ziemią, które z powodzeniem o zmierzchu wziąć można było za naładowane gruzem, to były wzniesienia terenu, przez który wiodły szyny wąskotorowej kolejki, wzniesienia nasuwające uparcie na pamięć wydmy, utworzone w Warszawie przez zwalone szczątki domów, to gwar młodych głosów i widok chłopców i dziewcząt zatrudnionych tu na budowie — zupełnie, jak u nas w Warszawie — przy oczyszczaniu ulic z gruzów.

CZY TO MOŻLIWE?

Na spotkanie dziennikarzom wychodzi Stan Dirotino, komendant Batalionu Brygadzistów. Za chwilę zwołuje na zbiórkę wszystkich swych chłopców i sprzed ich frontu wita nas przedstawicieli prasy krajów słowiańskich. Wie, jak się okazuje o każdym z państw, których reprezentanci przybyli do Pernik wcale sporo, nawet o dalekiej Warszawie, że została straszliwie przez Niemców zniszczona, a teraz z mozołem dźwiga się z gruzów i nawet w jakim stopniu została odbudowana.

Oglądamy teren robót. Trudno mi początkowo uwierzyć, że ten olbrzymi kilkuset metrowej głębokości wykop, na odcinku dobrego kilometra wykonali brygadziści w okresie niespełna pięciu miesięcy, w dodatku bez pomocy specjalnych maszyn i narzędzi. Ot przy pomocy zwykłych łopat, kilofów i wagonetek, którymi ziemia została z wykopu wywieziona. Przecież to, na co patrzę — wygląda jak wielka przez pół rozłupana góra!

Mimo, iż jest już koło 6-ej, chłopcy jeszcze pracują, pogłębiają wykopy, ładują ziemię na wagoniki i wykorzystując umiejętnie nierówności terenu, to popychając je przed sobą, to hamując ich bieg — przeprowadzają na miejsce zsypu.

W pewnej chwili dostrzegam na jednej z wagonetek jakieś znajome słowo. Czytam. Przecież to po polsku napisane „Wałbrzych". To pamiątka po chłopcach z Polski, którzy w lecie tu pracowali, rewanżując się swym bułgarskim kolegom za ich robotę przy oczyszczaniu Warszawy z gruzów. Również ich trud przyczynił się w części do wykończenia oglądanego przez nas wykopu.

RUCH BRYGADOWY

Większość robót publicznych w Bułgarii przeprowadzana jest przy pomocy młodych brygadzistów. Ruch brygadowy jest tu bardzo popularny, każdy prawie młody człowiek, czy młoda dziewczyna oddaje w ciągu roku część pracy na użytek państwa. Odrębną formą tego ruchu są brygady kulturalno-oświatowe i fachowe.

Wyjeżdżają one w każdą niedzielę z miast na wieś, niosąc najbardziej wszechstronną pomoc ludności chłopskiej. W takich ekipach znajdują się więc zarówno rzemieślnicy, którzy za darmo reperują wieśniakom ich sprzęt czy narzędzia, jak lekarze, którzy leczą chorych, czy wreszcie naukowcy, którzy zaznajamiają ich ze zdobyczami w dziedzinie swych specjalności. Dzięki temu kontakt wsi z miastem jest bardzo serdeczny i bliski.

Już robi się ciemno. Brygadziści ściągają na teren swego obozu, skąd wkrótce dochodzi śpiew kilkuset głosów, śpiew, którego melodia pełna melancholii i tęsknoty, a jednocześnie siły i wyzwania, charakterystyczne dla ludowych pieśni bułgarskich, staje się jakby uzupełnieniem krajobrazu, całego nastroju tego wieczora.

Nasz dzielny klekot-autobus już stoi gotów do drogi, już warczy rozruszanym motorem. Jeden, potem drugi z kolei skok z siedzenia pod sam dach budy. Wracamy pełnym gazem do Sofii.

Zdzisław Sachnowski

Transport nowych autobusów

przybędzie do stolicy 15 bm.

15 października przybędzie z Paryża do Warszawy nowy transport zakupionych przez Warszawę autobusów marki Chausson. Minęły one już granicę państwa koło Kudowy i po jednym dniu odpoczynku ruszą w stronę Warszawy. Chaussony i ich załoga miały ciężką drogę, obyło się jednakże bez wypadków.

Jak się dowiadujemy, Z. M. Warszawy postanowił zakupić jeszcze w tym roku czterdzieści autobusów. W ten sposób do końca b. r. posiadać będziemy w Warszawie 80 zupełnie nowych autobusów tego typu, co przyczynić się powinno do radykalnego usprawnienia komunikacji w Warszawie.

Prez. Anderson

przyjedzie z darami

1 listopada przybędzie do Warszawy na zaproszenie prezydenta Tołwińskiego prezydent Sztokholmu Karl Albert Anderson. Celem wizyty p. Andersona jest przekazanie Warszawie imieniem zarządu miasta Sztokholmu pełnego wyposażenia szpitala ginekologicznego dla Warszawy. Szpital ten mieścić się będzie w wyremontowanym budynku na Czystem.

Ponadto prezydent Anderson złoży na ręce prez. Tołwińskiego 200 tysięcy koron szwedzkich, zebranych wśród mieszkańców Sztokholmu na Fundusz Odbudowy Warszawy. Pobyt prezydenta Andersona w Warszawie potrwa 3 dni.

7.000 wagonów zboża

z ZSRR w Polsce

Do 9 b. m. na poczet mających nadejść ze Związku Radzieckiego do końca bieżącego roku 300 tys. ton zboża Polska otrzymała ogółem 146.842 ton, czyli blisko połowę. Centralnym punktem wwozu pozostaje nadal Przemyśl, gdzie przyjęto dotychczas 5.810 wagonów, zawierających 111.113 ton.

Związek Radziecki w ramach umowy handlowej z 28 sierpnia b. r. dostarczył już 6.722 wagony zboża,

„Szklane domy" z Alp w Warszawie

Wystawa szwajcarskiej architektury w Muzeum Narodowym

Wystawa szwajcarskiej architektury i urbanistyki ostatniego 20-lecia, jaką oglądamy w Muzeum Narodowym, sprawia duże wrażenie, ponadto uczy przekonywująco o wielkiej kulturze codziennego życia.

NAJPIĘKNIEJSZE DOMKI LUDZI UBOGICH

Szwajcaria, od czasów legendarnego Wilhelma Tella nie prowadziła niszczycielskich wojen. Izolowana od wszelkich zamieszek niedostępnymi górami, stworzyła nieprzerwany ciąg planowania i budowy. Dorobek ten kształtował się pod wpływem prądów architektury francuskiej, włoskiej, niemieckiej.

Wpływy jednak zagranicy w zetknięciu z indywidualnością narodu dały w rezultacie architekturę odrębną, specyficznie szwajcarską, nierozerwalnie związaną z przyrodą. Szwajcarzy mogą się poszczycić starą, głęboko zakorzenioną tradycją architektoniczną; wyrazem tego są również ich budowniczowie, pracujący od szeregu pokoleń, np. rodzina Moserów, w której 5 z kolei zstępny jest architektem.

A budownictwo współczesne? Posiada też swe charakterystyczne cechy. Warunki społeczno - polityczne, mniejsze różnice i tarcia klasowe, niż gdzie indziej sprawiły, że budowle mniej są zróżniczkowane pod względem bogactwa i wielkości założeń. Architektura szwajcarska jest z dawien dawna dostosowana do potrzeb człowieka pracy.

Architekt szwajcarski społecznie traktuje swe zadanie. Budując np. szpital, dłuższy czas przed tym studiuje szpitalne życie pacjenta, by do głębi poznać jego potrzeby.

Świetne plansze fotograficzne przedstawiają budynki i ich wnętrza. Jasne, przestronne, wygodne są zagrody wiejskie, praktycznie pomyślane domy pracownicze, wille, gmachy biurowe, szkoły, piękne są kościoły, muzea, uniwersytety. Wystawa jest tak wszechstronna, że nie zapomina nawet o schroniskach górskich, pawilonach wystawowych, nowoczesnych pomnikach, sklepach, kioskach.

MODERNIZACJA I ROZBUDOWA

Szwajcaria nie musi odbudowywać się, zasadniczym więc problemem dla architekta jest rozbudowa i modernizacja. Urbaniści szwajcarscy z wielką finezją wykorzystali zabytki przeszłości dla podniesienia walorów architektonicznych miast. Zamki średniowieczne nadają nowym dzielnicom akcent romantyczny, nie odskakują od tła. Bardzo starannie uprawne tereny zielone są sharmonizowane z całością.

Wystawa da niewątpliwie polskim architektom wiele materiału do przemyślenia i cennych wskazówek, szczególnie dla odbudowy podgórskich okolic kraju. Wiele trudu dla organizacji wystawy położyli członkowie Szwajcarskiego Komitetu Organizacyjnego w osobach prezesa Szw. Związku Inżynierów i Architektów w Zurychu, arch. Maxa Koppa, prof. H. Hofmana i architektów B. Bauera i Conrada L. Furrera. W jednym z pokojów wystawowych wyświetlane są przezrocza (w ciągu trwania wystawy 6-krotna zmiana programu).

Z wydawnictwami, traktującymi o starej i nowej architekturze szwajcarskiej, można się zapoznać w pomysłowo urządzonym namiocie. 6 dużych modeli plastycznych przedstawia nowoczesną szkołę, wioskę Pestalozziego i baseny kąpielowe. (w.r.)

Dach nad głową dla 4 milionów ludzi

Odbudowa wsi w Rosyjskiej Republice Rad

Podczas ostatniej wojny tylko na terenie Rosyjskiej Republiki Rad uległo zniszczeniu 1.017.000 domów mieszkalnych, 850 tys. budynków gospodarczych w kołchozach, przeszło 280 tys. obór, stajen i spichlerzy, 30.000 szkół i szpitali.

Natychmiast po wyparciu okupantów zaczęły powstawać w myśl wskazań centrali odpowiednie organizacje odbudowy wsi. Odbudowa zaś sama prowadzona jest w b. szybkim tempie.

Na terenach swego czasu okupowanych, zbudowano już 861.187 domów mieszkalnych, dokąd przesiedlono ponad cztery miliony ludzi zamieszkujących dotąd w ziemiankach i szałasach. Zbudowano też już ok 64 tys. budynków gospodarczych i tysiące szkół, szpitali, łaźni itp.

Na cele odbudowy asygnowano olbrzymie środki. Z lasów państwowych wydzielono ok. 10 milionów metrów sześciennych budulca, udzielono pół miliarda rubli kredytu na odbudowę. Najuboższe rodziny osiedlono w domach, zbudowanych przez kołchozy.

Pozostało jednak jeszcze wiele osób bez mieszkań. Tak np. w ziemiankach mieszka jeszcze ok. 110 tys. osób, w lokalach prowizorycznych, ofiarowanych przez kołchozy — 290 tys. Trzeba więc jeszcze ok. 400 tys. ludzi zaopatrzyć w mieszkania. pk

Nokaut

Niewadził na deskach po ciosie Korolewa.

Piękny bilans pracy

Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci rozwija coraz aktywniejszą działalność. W całym kraju zorganizowano 19 żłobków dla 625 niemowląt, 5 kuchni mlecznych, wydających mleko 10.310 dzieciom, 18 Domów Dziecka, opiekujących się 2.000 dzieci, 8 dziecińców dla 284 dzieci i jeden Dom Matki i Dziecka.

RTPD prowadzi również pracę wychowawczą w przedszkolach, świetlicach, internatach i bursach. W tej dziedzinie zorganizowano 73 świetlice dla 8.000 dzieci, 105 przedszkoli dla 5.571 dzieci, 14 internatów i burs dla 1.087 dzieci. W Bartoszycach stworzono Centralny Ośrodek Wychowawczo-Szkoleniowy dla 400 dzieci.

W celu polepszenia warunków zdrowotnych wśród dzieci, zorganizowano jedno ambulatorium, 16 poradni higieniczno-lekarskich i 12 prewentoriów.

Nadto RTPD w minionym sezonie objęło akcją półkolonijną 54.000 dzieci.

47 milionów

w cztery miesiące

Ludność Warszawy w okresie od 1 czerwca od 10 października b. r. złożyła na odbudowę Warszawy kwotę zł. 46.707.894 zł. gr. 96. Z kwoty tej przypada na dar wrześniowy ok. 40 milionów zł. Wpływy na odbudowę Warszawy do Stołecznego Komitetu Odbudowy Warszawy wynoszą dziennie ok. 1 miliona zł. Do kwot powyższych nie wliczono instytucji **które wpłaciły centralnie na odbudowę Warszaw**

Obrady Swiatowej Federacji Kobiet

odbędą się w Polsce

Tematem ostatniej konferencji w Lidze Obywatelskiej Kobiet były zagadnienia poruszane na zjeździe Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, który odbył się ostatnio w Sztokholmie.

48 sekcji narodowych grupuje dziś Federacja po dwóch latach swego istnienia. 13 nowych sekcji przystąpiło w Sztokholmie w tym 5 sekcji kobiet kolorowych.

W ogólnym bilansie prac Federacji na plan pierwszy wysuwa się kampania, przeprowadzona na rzecz republikańskiej Hiszpanii. Powołano ostatnio komisję prawną, która stara się dotrzeć do więzień frankistowskich i zbadać sytuację więźniów.

Wywiady Komisji Federacji do spraw niemieckich stwierdziły, że niektóre władze na terytorium Niemiec nie wykonują planu politycznego (denazyfikacji) ani ekonomicznego...

Na zjeździe w Sztokholmie omawiano również sprawę przyjęcia Federacji do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Federacja dąży do otrzymania t.zw. kategorii „A". Kategoria ta daje organizacjom prawo wprowadzania swoich członków do Rady Ekonomiczno-społecznej oraz do brania udziału w rozprawach.

Jedną z głównych trosk Federacji jest zagadnienie dziecka. Sytuacja dziecka w krajach zniszczonych przez agresję faszystowską, zmusza do poważnych posunięć. Komitet Wykonawczy Federacji w Sztokholmie wezwał poszczególne sekcje do przeprowadzenia w swoich krajach zbiórek na Fundusz Dziecka.

Skład polskiej delegacji na zjeździe w Sztokholmie był następujący: przewodnicząca wiceminister Pragerowa, posłanka Orłowska, Garncarszczykowa, sekretarz Kowalska.

Następny marcowy zjazd Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet odbędzie się w Warszawie. (B)

Nie damy pogrześć mowy...

Na każdym słupie ogłoszeniowym, na każdej tablicy w miejscowościach pomorskich rozlepiane były plakaty z zakazem polskiej mowy na ulicach, placach w sklepach i miejscach publicznych. Za przekroczenie groziła kara pieniężna a nawet wydalenie z „Reichsgau".

Afisz, którego zdjęcie reprodukujemy, był rozlepiony w styczniu 1940 i podpisany przez Kreisleitera i Landsrata W. Hillmana.

Dziś na Pomorzu nie ma śladów po landratach, kreisleiterach i Niemcach w ogóle. Polska mowa rozbrzmiewa swobodnie.

Polskie ryby

do Czechosłowacji, Węgier i Austrii

Centrala Rybna rozpoczęła regularną wysyłkę ryb słodkowodnych do Czechosłowacji. Dwa samochody-chłodnie przewiozły w pierwszym transporcie do Pragi 14 ton ryb, z czego 10 ton sandacza, 3 tony leszcza i 1 tonę szczupaka.

Podróż z Gdyni do Pragi trwa 24 godziny. Temperatura w samochodzie - chłodni wynosi minus 15 stopni C.

Centrala Rybna wysyła również transporty ryb do Węgier i Austrii, która zamówiła ostatnio 500 ton filetów dorsza.

Rektor Raabe

honorowym członkiem Włoskiej Akademii Literatury

Rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, prof. Raabe, został powołany na członka honorowego Włoskiej Akademii Literatury, za zasługi, jakie położył dla kultury międzynarodowej.

Transporty koni i bydła

w Gdyni

W ostatnich dniach do Gdyni, Gdańska i Szczecina nadeszły statki z ładunkiem 1.531 sztuk koni. Do portu gdańskiego przybyły dwa statki z transportem 489 szt. bydła.

W oczekiwaniu na kontrę

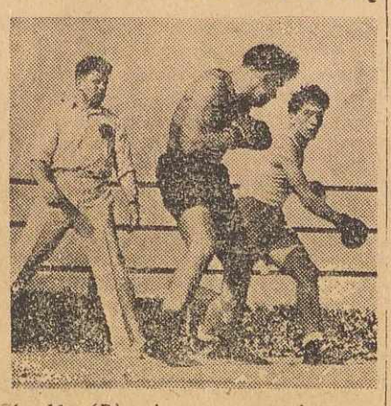

Chychła (P) mimo przegranej zaprezentował boks na wyższym poziomie.

Z KRAJU

(Obsługa własna).

ŁUŻYCZANIE BĘDĄ STUDIOWALI W POLSCE

WROCŁAW. We Wrocławiu był przejazdem do Warszawy mgr. Arnoszt Czernik, przedstawiciel „Domowizny" z Budziszyna, który pragnie nawiązać ścisły kontakt z naszymi wyższymi uczelniami oraz umieścić na Uniwersytecie Wrocławskim 11 studentów Łużyczan.

KAMIENIE OLBRZYMY.

GDAŃSK. Z Norwegii przybył transport kamieni do ścieraków dla naszego przemysłu papierniczego. M in. przybyły dwa kamienie wagi po 12 ton każdy dla ścieraka w Pabianickiej Fabryce. Ścierak ten należy do największych na świecie. Wyładowanie kamieni nastręczało wiele trudności, które pokonano dzięki użyciu dwóch pływających dźwigów.

12 TYS. PRACOWNIKÓW POTRZEBUJE D. ŚLĄSK

WROCŁAW. Na terenie woj. wrocławskiego istnieje obecnie zapotrzebowanie na 2 tys. rzemieślników, przeważnie ślusarzy, mechaników i stolarzy ,około 3.500 niewykwalifikowanych pracowników, ponad 6.500 robotników rolnych, 500 wykwalifikowanych górników do kopalń wałbrzyskich oraz około 300 uczniów do zawodu kamieniarskiego. Sam Wrocław jest w stanie zatrudnić 1.200 robotników i ponad 300 rzemieślników

Przez społeczeństwo dla społeczeństwa
PCK niósł wydatną pomoc
ludności woj. olsztyńskiego
w ciągu ubiegłego roku

Pośród sprawozdań z wyników dotychczasowej i planów dalszej opieki społecznej instytucji charytatywnych, przedstawionych na ostatnim posiedzeniu plenarnym O.W.R.N., znalazło się również sprawozdanie z działalności P.C.K., którego wkład w dziedzinie pomocy społecznej jest na prawdę poważny.

Nie będziemy tutaj mówili o celach i zadaniach P.C.K., bo te są już przecież ogółowi obywateli dobrze znane, przedstawiamy więc tylko wyniki działalności olsztyńskiej delegatury PCK za okres 1946/47 r., które najlepiej oświetla działalność tej instytucji społecznej.

Pomoc PCK obejmowała głównie opiekę i pomoc lekarsko - sanitarną, żywnościową i odzieżową.

W przychodniach lekarskich i w punktach sanitarnych PCK udzielono przeszło 50.000 bezpłatnych porad, wydając równocześnie bezpłatnie, bądź za minimalną opłatą rozmaite leki i środki sanitarne. Poza tym z przydziału leków i środków opatrunkowych korzystało przeszło 20 instytucji i przedsiębiorstw z terenu województwa. PCK rozdzieliło również pomiędzy koła młodzieżowe PCK i organizacje młodzieżowe 500 podręcznych apteczek.

Jak wiadomo również ambulans ruchomy PCK objeżdża od dłuższego już czasu zapadłe zakątki naszego województwa, udzielając doraźnej pomocy lekarskiej, rozdając leki, środki sanitarne, a częściowo również odzież.

Z pomocy odzieżowej skorzystało w okresie sprawozdawczym około 40 tysięcy osób, ogólna zaś wartość rozdanej odzieży, obliczona według cen minimalnych, wynosi przeszło 61 milionów złotych.

Przydział odzieży przez poszczególne placówki dokonywany był w zasadzie na podstawie orzeczeń komisji rozdzielczych, wyłonionych z komitetów społecznych, w wypadkach jednak nagłych decydował częstokroć sam pełnomocnik Okręgu bądź danego oddziału.

Wśród wielu dziesiątek tysięcy sztuk rozdanej odzieży znalazły się naturalnie rzeczy mniej i bardziej wartościowe, bo od pajacyków dziecięcych i czepków szpitalnych począwszy, na cennych swetrach, płaszczach czy kołdrach skończywszy.

Nie sposób tutaj wyliczyć ilości, ani nawet rodzajów całego przydziału odzieżowego, można najwyżej podać kilka charakterystycznych szczegółów. A więc m. inn. rozdano: 19 prześcieradeł wartości 5 tys. zł., jak również 13.363 spódnice damskie wartości 6 i pół miliona złotych, 3.100 koszul nocnych damskich wartości półtora miliona zł, 1276 kołder wartości 2 i pół miljona zł., 11.628 skarpet wartości 1.200.000 zł., dalej 967 poszewek wartości 50 tys. zł., a także spore ilości różnych akcesorjów wyprawek niemowlęcych o minimalnej wartości. Ogólna wartość rozdzielonej odzieży wynosi, jak już zaznaczyliśmy, 61 miljonów zł.

Pomoc żywnościowa jest niewspółmiernie niższa od odzieżowej, bo wynosi zaledwie ok. 4 milionów zł. Obejmowała ona głównie odżywki i różne wartościowe artykuły żywnościowe, rozdzielone wśród dziatwy szkolnej.

Najpoważniejsze pozycje w spisie udzielonej pomocy żywnościowej stanowią: 4.465 kg tranu wartości 2 milionów zł, mleko skondensowane w ilości 7.470 puszek wartości 400 tys. zł, mleko w proszku, soki owocowe, dżemy, zupy w proszku, czekolada, kakao i t. p.

P. C. K. działa przez społeczeństwo i dla społeczeństwa, a więc i wysokość jego pomocy zależna będzie od zainteresowania i hojności zamożniejszej części społeczeństwa.

Dotychczasowe rozdziały oparte były głównie na pomocy zagranicznej, na którą nie można już obecnie liczyć. Olsztyńska Delegatura P. C. K. otrzyma pewne ilości darów z zarządu głównego P. C. K., jak również dysponuje jeszcze pewnymi dawniejszymi pozostałościami, jednak w nadchodzącym okresie zimowym nie będzie mogła udzielić takiej pomocy ludności, jak w roku ubiegłym.

Dlatego też P. C. K. zwraca się za naszym pośrednictwem z apelem do społeczeństwa i miarodajnych instytucji o udzielenie jak najdalej idącego poparcia. **(ni.)**

ZŁOM

W dniu dzisiejszym całe społeczeństwo polskie przystępuje do akcji zbiórki złomu, zainicjowanej i kierowanej przez Centralę Złomu w Katowicach.

Jak już pisaliśmy, zbiórka złomu posiada pierwszorzędne znaczenie dla naszego życia gospodarczego, zapewniając hutom tak cenny materiał, jak żelazo i metale kolorowe.

W tym wyścigu wyrobienia społecznego i obywatelskiego nie może zabraknąć mieszkańców woj. olsztyńskiego. Pobieżne już meldunki z terenu pozwalają sądzić, że w obecnej akcji nie pozostaniemy na szarym końcu.

Zbiórka złomu nie ogranicza się jednak do samej tylko akcji społecznej. Na terenie całego kraju, a więc i w naszym województwie działają również hurtownie wojewódzkie i powiatowe oraz osoby prywatne — zbieracze zawodowi.

Praca tych instytucji i ludzi napotyka na szereg trudności natury technicznej czy transportowej.

Przeszkody te piętrzą się szczególnie przy pracach nad rozbiórką t. zw. dużego złomu, który stanowią zniszczone czołgi lub wraki samochodowe.

Przy rozbiórce takiego wraku zachodzi konieczność zastosowania aparatów tlenowych, gdyż do hut może być dostarczany złom wkładowy, tj. o odpowiednich rozmiarach (1,5×0,5×0,5 m), odpowiadający wymogom techniki przetapiania złomu w piecach hutniczych.

Krajowa produkcja tlenu nie osiągnęła jeszcze należytego poziomu, pokrywając jedynie zapotrzebowanie w tlen przemysłu.

Przemysł z kolei pozbywa się pewnych ilości tlenu, przekazując go hurtowniom zbiórki złomu, które dzięki temu mogą prowadzić swą pracę.

Druga poważna trudność — to brak butli tlenowych, który odczuwany jest srodze przez hurtownie.

W takiej sytuacji prace rozbiórkowe ulegają pewnemu zahamowaniu. I tak teren woj. olsztyńskiego będzie oczyszczony z wraków samochodowych i czołgów dopiero w przeciągu 2 lat.

Hurtownie złomu naszego województwa borykają się też z poważnymi trudnościami transportowymi, nie dysponując własnym taborem przewozowym.

Szczególnie daje się to odczuwać w powiatach północno - wschodnich, posiadających słabo rozwiniętą sieć komunikacyjną (w tym wypadku kolejową), która nie dociera do miejscowości „obfitujących" w złom.

I wreszcie brak odpowiednich ludzi - zbieraczy, którzy zajęliby się zawodowo zbiórką złomu. Kwestia doboru odpowiednich ludzi mogła być rozwiązana i została pomyślnie rozwiązana w woj. centralnych, gdzie zawód zbieracza przechodzi z ojca na syna. Na naszym terenie trzeba znaleźć nowych ludzi i zachęcić ich do pracy.

Dlatego też społeczna akcja zbiórki złomu, przeprowadzana przy udziale całego społeczeństwa i czynnej pomocy instytucji i urzędów państwowych, posiada dziś tak wielkie znaczenie. Przyśpieszy bowiem znacznie oczyszczenia terenu naszego województwa z powojennego żelastwa.

Czy akcja ta osiągnie należyte wyniki, to zależy od nas samych. (abo.)

RZEMIOSŁO
szkoli się

W okresie od stycznia do października r.b. Naukowy Instytut Rzemieślniczy w Olsztynie zorganizował, poza czynną 1 szkołą stałą, 43 kursy na terenie całego województwa. Kursy te miały na celu przeszkolenie lub doskonalenie zawodowe mas rzemieślniczych.

Ogółem odbyły się 4 kursy przygotowawcze do egzaminów czeladniczych, 11 kursów przysposobienia zawodowego, 2 kursy doskonalenia zawodowego, 2 kursy specjalne i 24 cykle wykładowe przedegzaminacyjne. Kursy te odbywały się głównie w Olsztynie i Prabutach, gdzie Instytut prowadzi, w swoim Ośrodku Szkoleniowym, stałe kursy przysposobienia zawodowego w zawodzie krawiectwa damskiego i bieliźniarstwa.

Pozostałe kursy odbyły się w kilku innych miejscowościach naszego województwa, a więc: w Regertowie 1 kurs przysposobienia zawodowego i 1 doskonalenia zawodowego, w Giżycku 1 kurs przysposobienia zawodowego, w Barczewie 1 przysposobienia zawodowego i 1 takiż sam w Wojnowie.

W dalszym ciągu Instytut dąży do zorganizowania całego szeregu kursów szkoleniowych o charakterze specjalnym jak garncarski, krawiecki, radiotechniczny, kowalski i t. d.

WSZYSCY ZBIERAJĄ ZŁOM DLA NASZYCH HUT

Od 15 października do 31 marca
OGRANICZAMY ZUŻYCIE PRĄDU

Zbliżająca się zima i przewidywany w związku z nią wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną, uwzględniając ogólny brak mocy spowodowany ograniczonymi zdolnościami produkcyjnymi, stawia nas wobec konieczności poczynienia dość znacznych oszczędności w zużyciu energii.

To niepopularne wśród społeczeństwa hasło, rzucane było już w latach poprzednich.

Niepopularność wynika częściowo z konieczności ograniczenia własnej wygody oraz z niedoceniania znaczenia, jakie posiada energia elektryczna dla przemysłu.

Brak mocy i konieczność ograniczeń jest zjawiskiem powszechnym w okresie powojennym nie tylko u nas ale i w innych państwach europejskich, gdzie stosowane były bardziej ostre metody mające na celu radykalne ograniczenie zużycia energii.

My jednak pragniemy zastosować środki mniej drastyczne, a konieczne oszczędności wprowadzać drogą wyrzeczeń rozłożonych równomiernie na całe społeczeństwo.

Z tych względów Zjednoczenie Energetyczne Okr. Mazurskiego z dniem 15 października br. wprowadza następujące planowe ograniczenia w zużyciu energii elektrycznej.

Dla ograniczenia zużycia prądu dla celów grzejnych w gospodarstwach domowych wprowadza się następujące kontyngenty zużycia energii elektrycznej:

dla mieszkań 1-izbowych — 15 kWh/mies.
dla mieszkań 2-izbowych — 21 kWh/mies.
dla mieszkań 3-izbowych — 27 kWh/mies.
dla mieszkań 4-izbowych i więcej — 33 kWh/mies.

Dla rodzin posiadających niemowlęta w okresie przydziału dla nich specjalnej karty aprowizacyjnej przyznaje się dodatkowo 8 kWh miesięcznie.

Za energię pobraną ponad normę poza normalnymi opłatami taryfowymi pobierane będą opłaty w wysokości 15 zł/kWh.

Ustalone normy odpowiadają przeciętnemu miesięcznemu zużyciu energii elektrycznej w całym kraju w 1946 r. i są jeszcze 2,5 razy większe od przeciętnego zużycia krajowego przedwojennego.

Wyznaczone kontyngenty pozornie niewielkie wystarczą przy racjonalnym używaniu na oświetlenie, radio, żelazko elektryczne i podgrzewanie potraw.

Zakaz grzejnictwa elektrycznego (piecyków, kuchenek itp.) w okresie zimowym dotknie niewielką grupę odbiorców, zaś zahamowanie dostawy energii dla przemysłu spowodowane nadmiernym zużywaniem energii dla celów grzejnych w gospodarstwach domowych, byłoby bardziej dotkliwe nie tylko dla szerszej masy kół społecznych i pracowników przemysłu, ale i dla gospodarki narodowej.

Zaoszczędzona w ten sposób energia skierowana zostanie do przemysłu, który dalszy wzrost swej produkcji zawdzięczać będzie drobnym poświęceniom prywatnych odbiorców i ich obywatelskiemu stanowisku.

Dla pozostałych grup odbiorców oświetleniowych obowiązywać będzie w tym samym okresie czasu zakaz używania wszelkich grzejników elektrycznych, a w szczególności piecyków.

Dla przeprowadzenia akcji oszczędnościowej mocy, energetyka odwołuje się do ogółu ludności.

W czasach okupacji marnotrawstwo było jedną z bardziej skutecznych form sabotażu gospodarczego, dziś oszczędność energii elektrycznej jest nakazem obywatelskim dobrze zrozumianego interesu Państwa i szerokich mas ludności. 1445

Z ostatniej chwili!

Prezydent RP u „pancerniaków" w Poznaniu

TELEFONUJĄ NAM:

POZNAŃ. — W drugim dniu swego pobytu w Poznaniu, Prezydent R. P. Bolesław Bierut, w towarzystwie Marsz. Żymierskiego, wojewody poznańskiego oraz prezydenta miasta Poznania, mgr Sroki, dokonał lustracji szkoły podchorążych broni pancernej.

Prezydent R. P. zwiedził następnie Państwową Drukarnię Nr 1 w Poznaniu.

Strajk metra
w Paryżu

PARYŻ. — Panujący w Paryżu strajk robotników kolejki podziemnej całkowicie sparaliżował ruch metro.

Zachodzi obawa, że w dniu dzisiejszym rozszerzy się na ogólny strajk pracowników kolejowych i autobusowych.

Kredyt 200 milionów zł.
na zakup krów
dla województwa olsztyńskiego
został uruchomiony

Specjalny kurier delegowany przez zarząd centralny Zw. Gosp. „Społem" przywiózł wczoraj wiadomość, że reprezentowana przezeń instytucja, oraz zarząd główny Zw. Sam. Chłopskiej podpisały weksle gwarancyjne na 200 milionów złotych, którą to sumę władze centralne przeznaczyły na zakup krów dla ludności rolnej województwa olsztyńskiego.

W ten sposób ostatnie trudności, jakie stały jeszcze na drodze do rozpoczęcia akcji skupu — o czym poprzednio donosiliśmy — **zostały usunięte.**

W dniu wczorajszym olsztyński oddział Banku Rolnego z upoważnienia zarządu Zw. Sam. Chłopskiej przekazał „Społem" na zakup krów w centralnych województwach Polski pierwszą ratę w wysokości 25 mil. zł.

Jednocześnie obydwie związane umową instytucje wyślą niebawem do województw białostockiego, warszawskiego i lubelskiego swych agentów handlowych i ekipy rolników, które zajmą się na miejscu skupem krów — pod kontrolą mężów zaufania Zw. Sam. Chłopskiej. **(l.)**

Za Odrę
odjeżdżają dziś Niemcy

W dniu dzisiejszym odchodzi z Olsztyna transport zbiorczy z Niemcami, opuszczającymi nasze województwo w liczbie 1.500 osób.

Odjeżdżający za Odrę Niemcy pochodzą z powiatów olsztyńskiego, bartoszyckiego, kętrzyńskiego, lidzbarskiego, Górowa Iław. i Mrągowa.

Po dacie 15 b. m. odejdą z województwa w ciągu najbliższych dni już tylko dwa transporty z repatriantami, zamykając ruch repatriacyjny ludności niemieckiej na zachód. **(l.)**

Wielkie Parlice
kończą sezon produkcyjny

Dnia 16 bm. we czwartek, w Zakładach Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Budowlanych w Wielkich Parlicach pod Biskupcem odbędzie się uroczyste zakończenie sezonu produkcyjnego zakładów, podległych temu Zjednoczeniu.

Uroczystości rozpoczną się punktualnie o godz. 12 i składać się będą z pokazu produkcji, wręczenia listów pochwalnych najlepszym pracownikom oraz z popisów zespołów amatorskich.

Kiedy herb Olsztyna
wróci do nas

W swoim czasie Zarząd Miejski w Olsztynie wystąpił do OBL o oddanie mu tablic spiżowych i mapy plastycznej b. Prus Wschodnich oraz herbu Olsztyna, znajdujących się w mauzoleum Hindenburga.

Obecnie otrzymał odpowiedź, że zgodnie z wyjaśnieniem burmistrza m. Olsztynka tablice te i mapa plastyczna zabezpieczone zostały przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Zarząd Miejski nie daje jednak za wygraną i występuje do MON o odstąpienie tych cennych dla miasta zabytków. (s.g.)

Złote gody w Gietrzwałdzie
Odwiedzamy czcigodnych staruszków
którzy w czasach niewoli twardo stali przy polskości

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Któż nie słyszał o Gietrzwałdzie, znanej miejscowości odpustowej na Warmii? Na pewno każdy. Duża z pięknym kościołem wieś rozsiadła na wzgórzach, skupiając się wokół szosy Olsztyn — Ostróda. Liczy ona około 1.000 mieszkańców. Spośród nich dwoje obywateli obchodziło onegdaj niecodzienną uroczystość — złote gody. To pp. Raduszewscy.

Mili, jak się pomiłem, staruszkowie — solenizanci mieszkają na skraju wsi, w pięknym, murowanym domu, wybudowanym wysiłkiem całej rodziny Raduszewskich: ojca, 2 synów, a nawet... kobiet.

Odległe wydają się te czasy — rok 1935, gdy p. Marianna, dziś 78-letnia staruszka, pomagała jeszcze mężczyznom w pracy przy budowie. Dziś utyskiwa na przeróżne bóle i niemoc w członkach. A p. Antoni, chociaż młodszy o 3 lata od swej małżonki, też nie może już prowadzić gospodarstwa. Wyręcza go syn. Starość w niezliczonych zmarszczkach twarzy, w siwiźnie włosów — oto obraz p. Antoniego. Jakże jednak zaszczytną jest ta starość.

Rodzina Raduszewskich była zawsze wzorem nieugiętej polskości. P. Marianna ze łzami w oczach opowiada o tym, jak czekała na Polskę wyśnioną w prześladowaniach i uciskach niemieckim. Chociaż w Gietrzwałdzie mieszka od 1912 roku (pochodzi, jak i jej mąż z Lubawy w pow. działdowskim) nie umie ani słowa po niemiecku. Jej polszczyzna jest jędrna, piękna gwarą polskiego ludu. Jej synowie, córki i wnuczęta władają równie świetnie ojczystym językiem.

Cała rodzina jest też wzorem zgodnego, solidarnego współżycia. Pomagają sobie, radzą i przezwyciężają trudności piętrzące się obecnie przed każdym rolnikiem, a szczególnie na Ziemiach Odzyskanych.

— Dostaliśmy niedawno konia — mówi p. Jan, który po leciwym ojcu dzierży obecnie gospodarskie berło. — Czekamy jeszcze na krowę. Staruszkom mleko bardzo jest potrzebne. Bardzo potrzebne...

Potrzebne... Dużo jest rzeczy potrzebnych, ale tym ludziom ręce nie opadają. Pracują.

Drugi syn, Franciszek, prowadzi oddzielne gospodarstwo, też w Gietrzwałdzie. Córki powychodziły dawno za mąż. Jedna mieszka w Nagladach, druga w Montkach.

I 10 wnucząt...

Mówiąc o wnuczętach babcia tkliwie się uśmiecha i patrzy na mnie z dumą. Jest dumna ze swego potomstwa. Zresztą ma prawo być dumną.

P. Antoni tym czasem, parząc sobie palce „Triumfem", mówi o gospodarstwie. Brak mu sił do pracy, ale w każdym słowie przebija troska o całość dobytku, 6,3 ha ziemi, dobrej ziemi, daje utrzymanie rodzinie. I znów mówimy o braku krowy, nawozów sztucznych, o tym i o owym.

Synowa wnosi na stół warmińskie „kuchy". Nie odmawiam. Zajadam wyśmienite pieczywo, słuchając snującego się powoli opowiadania.

Jest ciężko, ale będzie lepiej. Na pewno. Wszyscy to zgodnie twierdzą, a staruszkowie potakująco kiwają głowami.

Czas prędko mija. Trzeba wracać, chociaż się nie chce. Siedziałbym zasłuchany w te opowiadania, z których wyłania się dusza ludu warmińskiego. Czasem dla nas, przybyszów z innych stron, nie zrozumiała, ale jakże czysta i prosta.

Gdy pochylam się nad pomarszczoną ręką staruszki, ogarnia mnie dziwne wzruszenie. Zły trochę na siebie za ten „objaw słabości", żegnam się, odprowadzany serdecznymi życzeniami.

Zdawałoby się, że uroczystości 50-ej rocznicy zaślubin pp. Raduszewskich nic nie zakłóciło.

A jednak... Staruszkowie, prosili miejscowego proboszcza, ks. Szotę, o odprawienie specjalnych modłów w niedzielę, w przeddzień 50-ej rocznicy ich ślubu. Ksiądz jednak odmówił, tłumacząc się wyjazdem na odpust do Łukty, i przełożył na bożeństwo na dzień 21 bm.

Dziwi nas stanowisko ks. proboszcza. Wydaje się bowiem, że przy odrobinie dobrej woli dałoby się jednak spełnić prośbę staruszków w ich wielkim dniu — złotych godów. (mag).

Harce samochodowe
będą ukrócone w Olsztynie
w wyniku konferencji w Urzędzie Wojewódzkim

Wczoraj pod przewodnictwem wicewojewody ob. ppłk. mgr. T. Korala odbyła się konferencja w sprawie usprawnienia ruchu pojazdów mechanicznych w obrębie Olsztyna.

W naradzie wzięli udział przedstawiciele Zarządu Miejskiego, Urzędu Bezp. Publicznego, Mil. Obywatelskiej, Prokuratury, Wydz. Motor. U.W., Automilklubu i Zw. Transportowców.

W wyniku obrad wyłoniono komisję w składzie 4 osób z inż. Dębickim na czele, która opracuje szczegółowe przepisy regulujące cyrkulację samochodów w mieście pod kątem widzenia bezpieczeństwa ruchu.

Komisja przeprowadzi również kontrolę sygnałów drogowych z ewentualnym ich uzupełnieniem w razie potrzeby.

Na naradzie wysunięto projekt, aby referaty karno - administracyjne starostw zorganizowały stałe dyżury w komisariatach M.O.

Celem tej inowacji byłoby natychmiastowe wydawanie orzeczeń w stwierdzonych wypadkach naruszenia obowiązujących przepisów jazdy i stosowanie natychmiastowego aresztu wobec kierowców samochodowych, którzy nie będą w stanie uiścić wymierzonych kar pieniężnych. (l.)

Przed premierą

TO WYSADZONO WIADUKT...
mówi partyzant do niemieckiego szpiega
Godzina próby generalnej

Na ciemną widownię, jak wspomnienie jeszcze w pamięci niezatarte, spada odgłos strzałów... Seria.

Przesuwają się postacie, jakże podobne do tych, które pamiętamy z okresu krwawych walk z najeźdźcą hitlerowskim.

Fascynujące momenty przychodzą jeden po drugim — napięcie naszej uwagi wzrasta.

Nareszcie jeden z fragmentów kulminacyjnych — wielkie zwycięstwo partyzantki — zerwanie wiaduktu kolejowego, po którym za chwilę przejść ma pociąg z żołdakami, z „boszami".

Trudno tę chwilę zapomnieć. I tylko baronowa, nieszkodliwa maniaczka na tle erotycznym, ubolewająca, że wojna odcięła ją od paryskiego krawca, przypomina nam że jesteśmy w teatrze.

Że jesteśmy w Olsztynie na probie generalnej dzisiejszej premiery, którą prowadzi Hanna Małkowska.

Za kulisami, jak zwykle, wre gorączkowa praca, bo jakżeż — tu „nie sztymuje" światło, tam nie dochodzi portiera, tu skrzynka ze znakiem Czerwonego Krzyża jest nienależycie umieszczona.

A już najgorszy jest ten automat: oglądamy go, kręcimy potroszę wszyscy, nawet przemiła M. Homerska ze znawstwem(!) zabiera głos a ten diabelski instrument nie może złapać należytego, tak dobrze znanego taktu serii.

Nareszcie działa, jak naoliwiony. Jan Hawryłkiewicz, znany wielu olsztyniakom z b. teatrów wileńskich, stworzył dekorację zwartą, celową i właśnie taką, jaka w sztuce tego rodzaju, („Przyjaciel przyjdzie wieczorem") jest potrzebna.

Wychodzimy z generalnej próby, a w uszach wciąż brzmią jeszcze triumfalnie słowa:

— „To w powietrze wyleciał wiadukt, kapitanie Brandt... (z.a.)

Dzień Olsztyna

AKTUALNY REFERAT

Staraniem Koła Sądowego Tow. Przyjaźni Pol.-Radzieckiej wygłosił w sali Sądu Okręgowego wobec licznie zgromadzonych pracowników sądowych i prokuratorskich oraz palestry wizytator ob. Szewczyk aktualny referat w związku z miesiącem wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej.

RECITAL CHOPINOWSKI

Na najbliższym II porannku muzycznym w Teatrze im. St. Jaracza w niedzielę 19 b. m., jak nas informuje Biuro Koncertowe Związku Zaw. Muzyków, wystąpi słynna pianistka, profesor Wyż. Szkoły Muzycznej w Poznaniu, Gertruda Konatkowska.

W programie utwory Fryderyka Chopina.

Początek koncertu punktualnie o godz. 12. Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru od środy 15 b. m. w godz. 12—13 i 15—19.

Jak na wszystkie poranki, członkowie zw. zawodowych i młodzież szkolna otrzymują, za okazaniem legitymacji w kasie teatru, ulgowe bilety z 50% zniżką.

DEKORACJA

Plac Nowotki jest „udekorowany" kilkoma niewyprożnionymi i cuchnącymi koszami na śmieci.

Czy nie dałoby się usunąć tej wątpliwej „dekoracji"? (s)

PANNO ANNO, PROSIMY

P. Anna R., która przy kinie „Mazur" zgubiła legitymację Ligi Morskiej oraz pewną sumę pieniężną, może zgłosić się do Redakcji po odbiór zguby.

Zguba zaopiekował się i odniósł do Redakcji jeden z naszych dzielnych strażaków.

JUŻ PROSILIŚMY

Już wielokrotnie prosiliśmy o usunięcie żałosnych resztek tablicy wiszącej w ul. 1 Maja u zbiegu z pl. Wolności.

Owa reklama b. ambulatorjum Warszawskiej Ekspedycji Lekarskiej jest już zgoła nieaktualna i służy jedynie do oszpecania ulicy. (s.)

ŚMIETNIKI

Przed domami Nr 2 i Nr 10 b. przy ul. Mrągowiusza stoją przepełnione śmietniki, których napewno nie pachną.

Kto je wypróżni? (s)

Nasza produkcja ziół

trzykrotnie przewyższyła w tym roku zbiór zeszłoroczny

W tym roku zbiór ziół leczniczych dał nadspodziewanie dobre wyniki, jakkolwiek zbieracze wykorzystali zaledwie część możliwości, jakie otwiera przed nimi niezwykle zasobny w zioła teren naszego województwa.

I tak w samym tylko pow. morąskim zebrano ok. 14 ton kruszyny, która stanowi produkt wybitnie eksportowy, poszukiwany na rynkach zagranicznych.

Z innych ziół najlepsze wyniki dały zbiory rumianka i kwiatu lipowego.

Jako zjawisko, rokujące naszemu zielarstwu dalszy rozwój, należy przytoczyć fakt wzrastającego zainteresowania miejscową produkcją polskich firm farmaceutycznych, które na własną rękę, z pominięciem kosztownego pośrednictwa, zakupują na naszym terenie coraz większe ilości ziół.

Drugą pomyślną okolicznością jest coraz większe zastosowanie ziół w lecznictwie.

Należy przy tym nadmienić, że firmy zamiejscowe ofiarowują zbieraczom znacznie wyższe ceny, niż trudniące się skupem ziół spółdzielnie, które nie ujawniają danych cyfrowych, dotyczących obrotów tym artykułem.

Ta niezrozumiała tajemniczość uniemożliwia dokładną ocenę postępów, osiągniętych w tej dziedzinie handlu. Przypuszczalnie w tym roku zebrano nie mniej 100 ton ziół, co reprezentuje wartość ok. 25 mil. zł. Jest to wynik trzykrotnie większy, niż w ub. roku.

Jednakże nasze możliwości w tej mierze sięgają znacznie powyżej wymienionej cyfry. Oceniać je należy na co najmniej 500 ton rocznie, co przy godziwych cenach odpowiada 150 milionom zł. (l.)

Dzień Elbląga

Święto przyjaźni

polsko-radzieckiej

(Od naszego korespondenta)

Dzień 12 bm. obchodzony był w Elblągu pod znakiem przyjaźni polsko-radzieckiej. O godz. 10 odbyło się złożenie wieńców na cokole pomnika poległych żołnierzy armii radzieckiej. W uroczystości tej wzięły liczny udział partje polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczne i młodzież szkolna. Okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ob. Gdulewicz.

Na akademii, urządzonej w kinie „Bałtyk" przemówienie o łączności obu narodów na przestrzeni dziejów wygłosił ob. Morawiecki. Konieczność współpracy obu narodów w dobie obecnych wypadków polityki międzynarodowej podkreślił w swym przemówieniu ob. Wiśniewski. Przedstawiciel Wojska Polskiego ppłk. Romanowski, zwrócił uwagę na braterstwo broni, łączące armie obu narodów.

W części artystycznej akademii wystąpili: uczennica państwowego gimnazjum oraz chór i orkiestra Szkoły Przysposobienia Przemysłowego. Wyświetlenie filmu „Lenin" zakończyło program akademii. (mx)

OŚWIETLENIE ULIC

Liczba zainstalowanych i oświetlających ulice gazowych latarni wzrośnie w bieżącym miesiącu do 200. Uruchomienie dalszych latarni gazowych w tej samej ilości nastąpi wczesną wiosną. Opóźnienie to wywołane jest brakiem części instalacyjnych.

W najbliższych dniach zostanie zainstalowane oświetlenie elektrycznością ulicy Grunwaldzkiej, Św.-Jańskiej, 1 Maja, Pocztowej i Królewieckiej. (mx)

ELBLĄG BEZ NIEMCÓW

W dniu 12 bm. odszedł z Elbląga transport ostatnich Niemców, repatriowanych do Niemiec, w liczbie 1500. W skład transportu weszli pozostali Niemcami z terenu Elbląga i powiatu, Niemcy z Malborka i Sztumu. Transport odjechał pociągiem.

Od wyjazdu tego transportu Elbląg pozostał miastem wyłącznie o ludności polskiej. (mx)

NATRĘTNE PYTANIE

Rozpoczęte przed rokiem i intensywnie prowadzone prace przy rozbiórce kompleksu zrujnowanych domów pomiędzy gmachem Zarządu Miejskiego i ul. 1 Maja miały doprowadzić do stworzenia na tym miejscu pięknego placu. Z niewiadomych bliżej przyczyn zostały one przerwane w ostatnim stadium, po zostało nieznaczna już ilość gruzu daremnie od pół roku oczekuje na kilofy i — wozy.

Co rychlej należy usunąć tę pozostałość ruin i — wielkie ilości cegły, ustawionej na tym placu, jeżeli ten reprezentacyjny odcinek miasta ma uzyskać właściwy wygląd. (mx)

KTO WYCIĄŁ I DLACZEGO?

Naprzeciwko budynku b. seminarium przedszkolanek przy ul. Traugutta 95 rosły piękne drzewa, stanowiące ozdobę tego odcinka ulicy. Ostatnio drzewa te zostały ścięte. Kto i dlaczego? I to wkrótce po zadeklarowaniu przez nowych gospodarzy miasta polityki otoczenia opieką parków, ogrodów i wszelkiego rodzaju drzewostanu, stanowiących naturalne piękno miasta. (mx)

Wojsko dla dziatwy szkolnej

Jednostka Wojskowa 2637 z Giżycka wpłaciła do kasy Komitetu Rodzicielskiego przy Publicznej Szkole Powszechnej w Wilkasach kwotę jeden tysiąc złotych na cele odbudowy szkoły.

Liceum Mazurskie w Kętrzynie

rozpoczyna swą działalność w listopadzie

(Od naszego korespondenta)

Z radością dowiadujemy się, że wciąż oczekiwane w Kętrzynie Liceum Mazurskie rozpoczyna wreszcie swą działalność.

Z początkiem listopada rozpoczną się zajęcia w ramach Liceum Mazurskiego w gimn. elektrycznym i mechanicznym na I piętrze gmachu przy ul. Wojska Polskiego, po dawnym Obet = Liceum. Na razie czynne będą klasy: wstępne, I-sze i II-gie. Dyrekcja przyjmuje zapisy od 10 do 20 bm.

Gimnazjum wyposażone jest w znaczne kredyty, umożliwiające założenie niezbędnych warsztatów.

Projektowane jest założenie w najbliższej przyszłości w maj. Liceum Karolewie gimn. i lic. hodowlanego i agrotechnicznego.

Fakt, że Liceum Mazurskie obrało za siedzibę Kętrzyn, przyczyni się niewątpliwie do podniesienia kulturalnego tego miasta, czyniąc zeń ośrodek życia naukowego. (ma)

Tartak w Iławie odbudowuje się

Stolarnia znów czynna

(Od naszego korespondenta)

Tartak Państwowy Nr 2 w Iławie, należący do Dyrekcji Lasów, w dalszym ciągu odbudowuje się. Dotychczas odbudowano całkowicie halę taśmówki, i częściowo halę traków. Odremontowano też halę maszyn stolarskich i stolarnie.

Taśmówka przerabia dziennie na dwie zmiany 20 do 23 metrów kubicznych drzewa twardego (dąb, buk i inne drzewa liściaste). Przerabiałoby więcej, lecz na przeszkodzie stoją częste przerwy w dostawie prądu. Jest to również bolączką stolarni.

Stolarnia wyposażona jest w maszyny, jak frezarka, strugarka, wyrówniarka, taśmówka wiertarka, obrzynarka i tokarka, będące po remoncie „na chodzie" oraz wiertarka (brak części), wyrówniarka (bez motoru), szpuntówka do desek podłogowych (brak pasa) — wymagające uzupełnień, bądź naprawy. Po za tym jest kompletna stolarnia ręczna na kilka warsztatów.

Stolarnia po krótkiej przerwie wznowiła ostatnio pracę i wyrabia głównie otwory budowlane, jak futryny, ramy okienne, drzwi, oraz podłogi i t.p. i meble przede wszystkim dla Dyrekcji Lasów i nadleśnictw.

Wielkim utrudnieniem jest brak bocznicy kolejowej, co zmusza do zwożenia drzewa innymi droższymi środkami lokomocji. (ges)

Produkcja buraka cukrowego

daje wielkie możliwości naszemu rolnictwu

Z zakontraktowanych na wiosnę pod buraki cukrowe 4.499 ha, drobni rolnicy obsieli ok. 3.700 ha. Z tej ilości na dobro cukrowni kętrzyńskiej przypada ok. 1.650 ha plantacji buraczanych, — reszta wywieziona zostanie na przeróbkę do innych cukrowni, należących do Zjednoczenia Pomorskiego i Warszawskiego.

Jedyna w naszym województwie cukrownia w Kętrzynie o zdolności produkcyjnej 100 ton cukru dziennie przerobi z łatwością całą zakontraktowaną dla niej ilość buraków czyli ok. 25.000 ton.

Rozpoczęte już kopanie buraków zapowiada nadspodziewanie dobre zbiory, obliczane średnio przez czynniki Sam. Chłopskiej na 120 do 150 q z 1 ha.

Jednakże nasze możliwości w tej dziedzinie produkcji rolnej są znaczne większe, czego dowodem są ostatnie zbiory z niektórych staranniej prowadzonych plantacji w powiecie kętrzyńskim, które dały plantatorom ok. 350 q z hektara.

Należy również wspomnieć o wyjątkowych osiągnięciach na t. zw. plantacjach konkursowych, które przyniosły plon ok. 500 q z 1 ha.

Bardzo sprzyjające warunki glebowe i klimatyczne dla plantacji buraczanych we wschodnich powiatach województwa wysuwają na czoło ważkie dla nas zagadnienie wykorzystania tych możliwości z największym dla kraju pożytkiem co stanie się możliwe dopiero po uruchomieniu drugiej na naszym terenie wielkiej cukrowni w Prabutach.

Cukrownia kętrzyńska w przewidywaniu powiększenia swej produkcji projektuje zakontraktowanie na rok 1948 — 1.900 ha i na 1949 — 2.100 ha plantacji buraczanych. (l)

Wypadki i przestępstwa

Zaginiony mąż znalazł się w Elblągu

Istnieje znane powiedzonko, że żona i weksel jakoby nigdy nie zginą. Słusznie wspomniano jedynie o żonie, gdyż mąż, jak się okazuje, może zginąć, czego dowodem jest sprawa Edwarda Chmielewskiego, zam. w Ostródzie przy ul. 3-go Maja 18—1, poszukiwanego od pewnego czasu przez swą własną żonę.

W wyniku długich i mozolnych poszukiwań Milicja odnalazła zaginionego, aż w Elblągu.

Jak się okazało, przyczyną zaginięcia p. Edwarda nie było zbyt długie pożycie małżeńskie, czy rozkoszny charakter połowicy, lecz drobna defraudacja dokonana na szkodę zatrudniającej p. Chmielewskiego instytucji, Samopomocy Chłopskiej w Olsztynie. Podjętą z kasy sumę 32.000 zł, przeznaczoną na wypłatę, p. Chmielewski, znajdując się tego dnia w depresji ducha, przepił w jednej z wielu, niestety, knajp naszego miasta.

Bojąc się represji ze strony władz przełożonych, p. Chmielewski zbiegł do Elbląga, gdzie, jak zeznaje, w ruinach spalonego domu usiłował popełnić samobójstwo.

Niestety, narzędzie „sprawiedliwości" — szelki nie wytrzymały ciężaru samobójcy i zrezygnowany defraudant osiadł do czasu rozprawy w więzieniu. (b.)

Zderzenie

Ostatnio w Olsztynie zanotowano jeszcze jeden wypadek samochodowy na ulicy Kościuszki.

Samochód marki „Willis" prowadzony przez kierowcę Eugeniusza Ochnio, zam. przy ul. Staszica 15, m. 2, jadąc z dużą szybkością i bez świateł, najechał na jadącą z przeciwnej strony furmankę. W wyniku zderzenia koń został ciężko okaleczony. Kierowca zbiegł. (b.)

Zatrucie spirytusem

Przed kilkoma dniami zatruła się nieskażonym spirytusem Eleonora Kobyłecka, zam. w Olsztynie przy ul. Ratuszowej 12.

Jak wykazuje śledztwo, Kobyłecka była nałogową alkoholiczką. (b.)

SPORT * SPORT * SPORT

MKS „Lechia" wygrywa w Ostródzie

z kolegium z MKS „Drwęca"

Rozegrane w Ostródzie towarzyskie spotkanie lekkoatletyczne między olsztyńskim międzyszkolnym KS „Lechia", a miejscowym MKS „Drwęca", jak przewidywaliśmy, zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem gości. Zawodnicy „Lechii" pokonali swych ostródzkich kolegów w stosunku 55:32.

Do zawodów „Lechia" wystąpiła w swym najsilniejszym składzie z Rutkowskim, Przyborowskim i obu Klemensami na czele, zdobywając z wyjątkiem kuli i dysku wszystkie pierwsze miejsca.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje dobry wynik 5,95 m, osiągnięty poza konkursem przez Klemensa Zdzisława w skoku w dal.

Spośród ostródzian na czoło wysunął się młody, obiecujący zawodnik Możaryn zdobywając dla swych barw dwa pierwsze miejsca: w kuli (5 kg) z wynikiem 14,00 m i w dysku — 31 m.

Inne wyniki przedstawiają się następująco: bieg na 100 m wygrał Klemens St. (L) 12 przed bratem Zdzisławem 12,1; w biegu na 400 m triumfował Rutkowski (L) — 57,8; w biegu na 800 m łatwo zwyciężył Przyborowski (L) 2:13,9. 1.500 m również należało do Przyborowskiego (L) — 4:53,5. W skoku wzwyż najlepszy wynik osiągnął Gajdzis (L), skacząc 1,56 m. W skoku w dal pierwsze miejsce zdobywa Klemens St. (L) — 5,85. W rzucie oszczepem najlepiej wypadł Klemens St. (L) — 39,80.

Rozegrany w ramach spotkania mecz piłki nożnej zakończony został wynikiem remisowym 1:1. Mecz stał pod znakiem dosyć znacznej przewagi drużyny „Lechii", jedynie niedyspozycja strzałowa ataku gości nie pozwoliła uzyskać lepszego wyniku.

Na marginesie imprezy podkreślić należy serdeczne przyjęcie zawodników MKS „Lechia" przez opiekuna miejscowego klubu „Drwęca", profesora Pelczarskiego. (b.)

Przegraliśmy w Opolu 1:7

Żółwie kroki naszego piłkarstwa

Przegraliśmy w Opolu 1:7 (1:2). Czwarty mecz naszej reprezentacji w rozgrywkach o puchar Ziem Odzyskanych zakończył się czwartym niepowodzeniem. Przegraliśmy ze Szczecinem (0:3), z Gdańskiem (2:3), Dolnym Śląskiem (0:3) i w ub. niedzielę z Opolem (1:7). Pierwsza więc runda rozgrywek nie przyniosła nam laurów. Czy lepiej będzie w roku przyszłym, kiedy piłkarze nasi udadzą się na rewanż do Gdańska i Wrocławia i gościć będą u siebie reprezentacje Szczecina i Opola?

Zarówno wyniki naszej reprezentacyjnej jedenastki, jak i klubów, które pozostawały w kontakcie z drużynami z poza naszego okręgu, świadczą wyraźnie o tym, że w piłkarstwie daleko nam jeszcze do poziomu innych okręgów. Nawet Szczecin, który na początku sezonu ustępował nam wyraźnie, dziś już wyrywa do czoła. Za nami pozostaje tylko Białystok.

Wydaje się, że przyczyną naszej słabości jest z jednej strony brak fachowych instruktorów piłkarskich, brak trenerów, a z drugiej — lekceważenie przez kluby systematycznego i racjonalnego treningu. Jeśli sprowadzenie trenera, choćby na 2—3 tygodnie nie zależy od nas bezpośrednio, to zwrócenie większej uwagi w klubach na treningi — jest sprawą wyłącznie naszą.

Nadchodzi zima. Piłkarze muszą zmienić się w siatkarzy, koszykarzy, pięściarzy, narciarzy wszystko jedno wreszcie w kogo, byle zachować kondycję. A z wiosną trzeba zabrać się poważnie do pracy nad zlikwidowaniem tej różnicy bramek, jaka nas dzieli od przeciętnej polskiej klasy piłkarskiej.

Mamy już 16.000 uli

ale zbiór miodu był mały z powodu suszy

Z powodu suszy nasi pasiecznicy zebrali w tym roku bardzo ograniczoną ilość miodu, ale rojenie za to dało bardzo dobre wyniki.

Spodziewany jest przeto znaczny przyrost roi, który podniesie ilość pni co najmniej o 50 do 60 %. Ponieważ podczas ostatniej rejestracji zanotowano ok. 7.700 roi, liczba ich po wyrojeniu nowych, uwzględniając ule niezarejestrowane musiała urość do 16.000 sztuk.

Jest to niewątpliwie duży postęp w porównaniu ze stanem dotychczasowym, nie należy jednak zapominać, że przed wojną na terenie obecnego wojew. olsztyńskiego było 98.000 pni.

Ceny miodu w hurcie, które w lipcu kształtowały się w granicach od 200 do 260 zł za kilogram, poszły ostatnio w górę, osiągając 320 do 350 zł za kilogram.

W detalu, oczywiście, ceny są wyższe. (l)

Poświęcenie sztandaru cechowego

w Prabutach

W Prabutach odbyło się poświęcenie sztandaru Cechu Zbiorowego Rzemieślników. Po Mszy świętej wyruszył z kościoła pochód do sali Zarządu Miejskiego, gdzie odbyła się uroczystość wbijania gwoździ.

Uroczystość tę otworzył p. o. St. Cechu Kołodziejczak, wzywając rzemieślników do wytężonej pracy na rzecz nowej Demokratycznej Polski. Następnie przemówił prezes Izby Rzemieślniczej Józef Łukjewski, składając Cechowi w Prabutach życzenia dalszej wytężonej pracy i pomyślnego rozwoju.

Mgr. Kazimierz Lisowski, dyrektor Izby Rzemieślniczej w Olsztynie, związał znaczenie uroczystości ze wskazaniami Trzyletniego Planu Odbudowy Polski, życząc rzemiosłu zajęcia przeznaczonego dlań w Planie miejsca i jak największej realizacji jego zamierzeń. W dalszym ciągu przemawiali ob. ob.: wicedyrektor Izby Rzemieślniczej E. Szpaderski, przewodniczący MRN Nissler i przedstawiciel P.K. PPR.

Po wręczeniu sztandaru chorążemu Cechu uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Roty".

Dwie nowe agencje pocztowe

Na terenie olsztyńskiego Okręgu Poczt i Telegrafów powstały ostatnio 2 nowe agencje pocztowe: w miejscowości Kiwity, powiat Lidzbark Warmiński i w Wyszemborku, pow. Mrągowo. Ponadto w miejscowości Wilczęta, pow. Pasłęk uruchomiono pośrednictwo pocztowe.

W ten sposób ogólna liczba placówek pocztowych, działających na terenie Okręgu, wynosi 112. (J.J.)

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR IM. JARACZA
Dziś premiera sztuki „Przyjaciel przyjdzie wieczorem", początek o godz. 19.30

KINO „POLONIA"
„Admirał Nachimow", Pocz. seansów 16, 18 i 20.

KINO „MAZUR"
„Knock-out". Pocz. seansów o godz. 17 i 19.

MUZEUM NA ZAMKU
W niedzielę, wtorek i czwartek od godz. 10 — 13.

APTEKA DYŻURNA
Fajertaga, Kolejowa 19.

RADIO

ŚRODA, 15 bm.

Z przyczyn technicznych Rozgłośnia Warszawy I rozpoczyna program od godz. 15.

15 program, 16 dziennik popołudniowy, 16.30 audycja Zw. Straży Pożarnej, 16.35 pogadanka dla dzieci starszych p. t. „Świat jest piękny i ciekawy", 16.55 audycja dla młodzieży, 17.20 muzyka objadowa, 18.00 R.U.L. „Polska Macierzysta" wykład dr. J. Sieradzkiego, 18.15 koncert życzeń, 19.00 „Głos młodych", 19.10 audycja dla wsi, 19.30 muzyka klasyczna, 20.00 dziennik wieczorny, 20.50 audycja Chopinowska w wykonaniu Tadeusza Żmudzińskiego, 21.30 „U naszych przyjaciół", 22.00 muzyka taneczna, 22.45 koncert lokalny, 23.00 ostatnie wiadomości, 23.10 program, 23.20 francuska muzyka baletowa, 23.55 z ostatniej chwili.

STRAŻ POŻARNA
Telefon 22-22 czynny całą dobę

W ELBLĄGU.

KINO „BAŁTYK"
„Czarodziejski kwiat"

APTEKA DYŻURNA
Marjańska, Królewiecka

STRAŻ POŻARNA
Telefon 6 czynny cała dobę

OSTRÓDA — „ŚWIT"
„Płomień nie zgasł"

KĘTRZYN — „CASINO"
„Niewidzialny detektyw"

GIŻYCKO — „WANDA"
„Zamieć śnieżna"

ŁIDZBARK — „CAPITOL"
„Młodość T. Edisona"

MORĄG — „ADRIA"
„Rywal Jego Królewskiej Mości"

DZIAŁDOWO — „APOLLO"
„Ludzie i manekiny"

BISKUPIEC — „POLONIA"
„Skandal"

SZCZYTNO — „GRUNWALD"
Nieczynne

MRĄGOWO — „RAJ"
„Niebo jest dla was"

BARTOSZYCE — „BAJKA"
„Ulica złoczyńców"

ORNETA — „LUTNIA"
„Sekretarz Rejkomu"

Z 03593

Fr. ZAWADZKI
WYTWÓRNIA STEMPLI
ZAKŁAD MECH. GRAWERSKI
Bydgoszcz, Pomorska 1a.—Tel. 21-29
P. K. O. Bydgoszcz VI 113.
Najlepsza jakość! Najniższe ceny!
1340-2 Dostawa natychmiast!

POWSZECHNY DOM TOWAROWY w Olsztynie, Staromiejska 8, ogłasza przetarg ustny nieograniczony na wykonanie odbudowania drzwi wejściowych w dolnej kondygnacji. Wszelkich informacji udziela sekretariat P. D. T. codziennie od godz. 8—9. Termin przetargu wyznaczony na dzień 22 b. m. o godz. 10-tej rano. Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta wzgl. unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1459

Dyrekcja

GABINET KOSMETYCZNY i masażu leczniczego (masowanie całkowite i części ortopedycznych) Olsztyn, Partyzantów Nr 10 m. 3. Czynny od 9—18-ej. 1453

URZĘDNIK Kuratorium, samotny, poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie. Oferty sub. „Urzędnik" do „Życia". 1452

LUDWIKA, Mieczysława, Janinę Zakrzewskich poszukuje Putno Józef Olsztyn ul. Reymonta 6 m 1. 1451

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną R. K. U. Ostrowiec Świętokrzyski, Adamski Tadeusz urodz. 5. III. 1917 r. 1427-1

SPRZEDAM łóżko, obraz, lampkę elektryczną. Mickiewicza 16 m 6 od 16-ej. 1450

MONTERÓW na centralne ogrzewanie, kanalizacje i gaz potrzebuję. Stawka i wysokie premie. Zgłaszać się: Biuro Techniczne „Odbudowa", St. Nosarzewski, ul. Mazurska 15, m. 5. 1463-2
m. 5. 1463-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Olsztyn oraz dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Załuski pow. Płońsk na nazwisko Sobecki Henryk syn Ignacego ur. 1919 r. 1444

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Olsztyn na nazwisko Niedzielski Bolesław syn Wincentego ur. 1921 r. 1447-2

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości konia Nr 336 wydany przez Zarząd Gminy Lutry pow. Reszel na nazwisko Wiciński Czesław zam. Wysoka Dąbrówka pow. Reszel. 1448

UNIEWAŻNIAM zagubione powiernictwo na gospodarstwo wydane przez Pow. Urz. Ziemski Olsztyn na nazwisko Jagała Teofil zam. Giętkowo pow. Olsztyn. 1449

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Płock, dowód osobisty przez Zarząd Gminy Wójty Zamoście, kartę przesiedlenia przez P. U. R. Płońsk, trzy odcinki zameldowania, akt własności ziemi na nazwisko Wąsążnik Henryk urodzony 1922 r. w Szerenim. 1454

UNIEWAŻNIAM zagubione powiernictwo na gospodarstwo wydane przez P. U. R. w Lidzbarku na nazwisko Andruszkiewicz Czesław, zam. w Samolubiu. 1455

UNIEWAŻNIAM kartę ewakuacyjną wydaną przez P. O. w Baranowiczach, woj. Nowogródzkie na nazwisko Łukiańczyk Stanisław. 1456

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez R. K. U. Lidzbark i legitymację nauczycielską Nr 1326 wydane na nazwisko Łukiańczyk Stanisław zamieszkały Czarny Kierz, pow. Lidzbark. 1457

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód mazurski wydany przez Starostwo Powiatowe w Lidzbarku na nazwisko Poszman Albert zam. w Runowie, pow. Lidzbark. 1458

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację oficerską Nr 0119, por. Golczewski Adam. 1460-2

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego wydane w Olsztynie na nazwisko Lenardt Agnieszka. 1461

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie repatriacyjne wydane przez P. U. R. w Dziedzicach oraz kartę rejestracyjną R. K. U. Szczecin, Rejnat Ryszard urodz. 26. XII. 1925 r. 1462-2

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości konia Nr 29987 Seria I oraz dowód osobisty Nr 40/46 wydany przez Zarząd Gminy Pasym pow. Szczytno na nazwisko Kowalczyk Stanisław syn Józefa ur. 8.2.1899 r. 1446